



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 14 GRUDNIA 1947 ROKU

NR. 342 (907)

Witamy XXVII Kongres PPS

Dzisiaj we Wrocławiu zbiera się XXVII Kongres PPS. Zainteresowanie Kongresem wychodzi poza ramy organizacji PPS. Znajduje się on i w kręgu zainteresowań Polskiej Partii Robotniczej i jej członków oraz szerszego ogółu.

Jest to zrozumiałe. PPS jest partią współrządzającą naszym państwem i razem z PPR oraz pozostałymi stronnictwami demokratycznymi ponosi ciężar odpowiedzialności za losy naszego państwa. Na współpracy PPS i PPR opiera się gmach Polski Ludowej. Od tego jakie drogi wytyczy XXVII Kongres szeregiem zorganizowanym w Polskiej Partii Socjalistycznej zależy wiele: szybszy i łatwiejszy, czy też wolniejszy i trudniejszy rozwój naszego państwa, zależy czy pochod mas ludowych Polski do socjalizmu trwać będzie krócej czy dłużej.

W drukowanym sprawozdaniu na Zjazd sekretarza generalnego CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz daje odpowiedź jaka jest pozycja i do czego zmierza PPS. Zwracając się do towarzyszy z Polskiej Partii Robotniczej tow. Cyrankiewicz pisze:

„I my... rozumieliśmy, że bez jednolitego frontu, bez harmonijnego wkładu obu partii możemy zaprzepścić historyczną szansę realizacji ustroju sprawiedliwości społecznej, jaka stanęła przed masami robotniczymi Polski. Zawierając umowę o współpracy i jednolite działania pamiętaliśmy o wszystkim, co składa się na krwawe i tragiczne doświadczenie polskiej klasy robotniczej, co składa się na doświadczenie naszego narodu“.

Tow. Cyrankiewicz słusznie wskazuje dalej, że PPS krzepła w miarę jak coraz konsekwentniej i śmiałej kroczyła drogą jednolitego frontu, w miarę jak w łonie jej

„coraz bardziej dojrzało zrozumienie podstawowej zasady, że PPS tylko jako partia jednolitofrontowa... może odegrać swoją historyczną rolę zarówno wewnątrz kraju, jak i na arenie międzynarodowej“.

Można nie wątpić, że im głębsze będzie w szeregach PPS zrozumienie i świadomość tych prawd, im głębiej zapadną one w serca członków bratniej PPS — tym pełniej spełni ona swoją rolę.

Prawdy te dadzą się streścić w hasło: **jedność działania PPS i PPR, zblizenie**

ideologiczne obu partii robotniczych, w perspektywie prowadzące do pełnej jedności klasy robotniczej — oto droga, która prowadzi do zwycięstwa, do socjalizmu.

Zrozumienie i świadomość tych prawd nie przychodzi bez walki. Pisze przeciw sekretarz CKW PPS tow. Tadeusz Cwik z taką goryczą na łamach „Robotnika“:

„W dziejach Polskiej Partii Socjalistycznej były również chwile porażek i klęsk, były okresy błędów i zdrad. Działali ludzie, którzy zadawali Partii ciosy w plecy w najbardziej decydującej chwili, paraliżując jej poczynania“.

Tow. Cwik przypomina zgubny dla PPS okres, kiedy Piłsudski jechał „czerwonym tramwajem“, pragnąc wykorzystać ruch klasy robotniczej dla swoich celów, dla celów klas kapitalistów i obszarników, przypomina nie mniej zgubny okres,

„kiedy rzed wrześniem 1939 roku przywódcy prawicy socjalistycznej — Pużak, Kwapiński, Zaremba, Pragier, Arciszewski usiłowali nie dopuścić do

powstania szerokiego frontu demokratycznego przeciw dyktaturze sanacji“ i inny równie niebezpieczny dla PPS okres „kiedy Pużak, Zaremba i inni po klęsce wrześniowej przekreślili starą nazwę, Polskiej Partii Socjalistycznej, rozwiązali ją i powołali nową organizację WRN, związaną z sanacyjną organizacją wojskową i wywiadowczą“.

Nie łatwa była walka prawdziwych jednolitofrontowców, ludzi takiego formatu, jak Barlicki i Dubois, przeciw klice Pużaka, Zaremby, Kwapińskiego i S-ki.

Nie łatwa była walka towarzyszy Barlickiego i Dubois, ale idea ich, idea jednolitego frontu zwyciężyła w odrodzonej PPS.

I dzisiaj jeszcze trwa ta walka jednolitofrontowców PPS-owców przeciw zafanym i totumfackim Zaremby, Pużaka i Kwapińskiego, którzy, jak o tym świadczy proces Obarskiego, na ich zlecenie usiłują kontynuować swoją prowokacyjną, rozbijającą, zdradziecką robotę. Bez

powodzenia, oczywiście, bo mają przeciw sobie całą niemal odrodzoną jednolitofrontową PPS.

Nie wątpimy, że XXVII Kongres PPS przyczyni się do całkowitego rozgromienia wszystkich elementów rozbijających i rozkładowych i — jak pisze w cytowanym już sprawozdaniu tow. Józef Cyrankiewicz — wniesie w życie PPS

„wzmocnienie tych wszystkich dążeń programowych, jednolitofrontowych zadań politycznych, przywiązania do sztandarów partyjnych, jako warunku wypełnienia historycznych obowiązków, które przed klasą robotniczą stawia konieczność zwycięskiego przeprowadzenia walki o pokój i sprawiedliwość społeczną, o ugruntowanie niepodległości i zwycięstwa socjalizmu.“

W tym przekonaniu zasylamy XXVII Kongresowi bratniej Polskiej Partii Socjalistycznej serdeczne życzenia najowocniejszych obrad.

EDWARD UZDAŃSKI

ZSRR domaga się

Spląty odszkodowań wojennych

Mołotow wzywa mocarstwa zachodnie do wypełnienia powziętych zobowiązań

LONDYN 12.12 (PAP) — Piątkowe posiedzenie Rady Ministrów Czterech Mocarstw rozpoczęło od dyskusji nad końcowym paragrafem dokumentu brytyjskiego, dotyczącym przyszłego ustroju gospodarczego Niemiec. Wskutek rozbieżności poglądów, ministrowie nie osiągnęli porozumienia i problem ten po został nadal otwarty. W czasie dyskusji ministrowie anglosascy odmówili udzielenia in-

formacji związanych z przejęciem w okupowanych strefach fabryk i przedsiębiorstw niemieckich przez kapitały anglosaskie.

Z kolei ministrowie przeszli do propozycji radzieckich, wypowiadających się za omówieniem zagadnień: niemieckiego rządu centralnego, międzynarodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry i unieważnieniem anglo-amerykańskiego porozumienia w sprawie scalenia okupo-

Przyjęcie u min. Marshalla na cześć delegacji radzieckiej

LONDYN (PAP). Minister Marshall, wydał przyjęcie na cześć min. Mołotowa w siedzibie amerykańskiego ambasadora w Wielkiej Brytanii — Douglasa. W przyjęciu wzięli udział minister Mołotow, wiceminister Wyszyński, ambasador radziecki w Wielkiej Brytanii — Zarubin, oraz członkowie delegacji amerykań-

skiej na konferencji londyńskiej, wśród których był obecny również ambasador USA w Moskwie — Biddel-Smith.

LONDYN (PAP). Ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw postanowili przerwać na sobotę obrady, tak, że następne posiedzenie nastąpi w poniedziałek.



Prezydent Bol. Bierut w Łodzi wśród chorych dzieci robotniczych i chłopskich

Walka z gruźlicą zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży żywo interesuje Obywatela Prezydenta. Pragnie on nadać akcji przeciwgruźliczej jak największy rozmach, uważając, że wkład pieniężny, jaki czyni w tym zakresie Skarb Państwa, sumy, jakie łożą samorządy i społeczeństwo, zwrócić się stokrotnie, jeśli wychowamy zdrowe młode pokolenie, jeśli wyrwiemy straszliwej chorobie setki tysięcy młodych istnień zagrożonych.

Akcja samorządu łódzkiego w zakresie walki z gruźlicą wśród dzieci i młodzieży żywo zainteresowała Prezydenta. Tym też się tłumaczy niespodziewane zjawienie się Głowy naszego państwa w przeciwgruźliczym sanatorium i prewentorium miejskim w Łagiewnikach, gdzie w dawnym pałacu barona Heinza, na terenach pięknych łagiewnickich włości, niegdyś do tegoż barona należących, przebywają obecnie dzieci i młodzież robotnicza i wicjska zagrożona gruźlicą.

Prezydent Bierut w towarzystwie Ministra Zdrowia ob. Michejdy oraz Wiceministra Zdrowia tow. Stachelskiego, min. tow.

Mijała zwiedził wszystkie pawilony i urządzenia sanatorium i prewentorium Łagiewnickiego. W rozmowie z kierowniczką tego ośrodka zdrowia dr. Anną Margulies szczegółowo interesował się potrzebami tej instytucji, stanem dzieci, kalorycznością pokarmów, obiecując swą pomoc.

Kilka godzin spędził Prezydent na rozmowach z dziećmi i młodzieżą. Rozmowy były tak bezpośrednie, że wiele dzieci zaczęło zwierzać się przed Prezydentem ze swoich spraw, kłopotów, zamarów i zainteresowań. Gdy fotoreporterzy wszechpolskiej Kroniki Filmowej, chociaż ze spóźnieniem zjawili się w Łagiewnikach, aby złapać na „gorąco“ ob. Prezydenta wśród dzieci, rezolutny mały Henio zażądał, żeby jeszcze raz puścili w ruch aparat, „bo to takie ciekawe“. W pięknej nowej, pachnącej jeszcze farbą leżalni mały Staś, a zanim inni postawili Prezydenta wobec ultimatum: lubią cukierki, bardzo lubią, a nie zawsze je otrzymują.

Prezydent nie przyjechał zresztą do Łagiewnik z pustymi rękoma. Dwa auta, które towarzyszyły Prezydentowi, zawie-

rały dla dzieci wiele niespodzianek. Piękną biblioteczkę, oraz wiele, wiele cukierków, słodyczy i upominków gwiazdkowych.

Wreszcie Prezydent żegna się z dziećmi i personelem. Dzieci otaczają go szerokim kołem, serdecznie dziękując za wizytę i dary. Kierowniczka dr. Margulies jeszcze raz przypomina o potrzebach sanatorium. Odprowadzany przez Prezydenta m. Łodzi tow. Stawińskiego, wiceprezesa Miejskiej Rady Narodowej — tow. Ekielskiego, przedstawicieli partii politycznych i władz Prezydent Bierut siada do samochodu.

Zainteresowanie Głowy Państwa ob. B. Bieruta dla sprawy walki z gruźlicą może służyć przykładem i wzorem dla wielu innych, dla całego społeczeństwa. Aż ja Tygodnia Przeciwgruźliczego powinna wykażać zrozumienie naszej społeczności dla tej sprawy. W walce o wyrwanie młodego pokolenia niebezpieczeństwu gruźlicy nie powinno zabraknąć niczego wysiłku, niczyjej ofiary.

wanych stref niemieckich. Wobec sprzeciwu zachodnich mocarstw postawienia tych problemów na porządek dzienny, ministrowie przeszli do dyskusji nad zagadnieniem niemieckich odszkodowań wojennych.

Zabierając w tej sprawie jako pierwszy głos minister Mołotow wygłosił dłuższe przemówienie, w którym omówił politykę mocarstw zachodnich, dotyczącą odszkodowań.

Minister radziecki zaznaczył na wstępie, że jak wynika z wystąpienia ministra Marshalla w dniu 10 grudnia, Stany Zjednoczone wypowiadają się za natychmiastowym przerwaniem dostaw reparacyjnych z Niemiec dla Związku Radzieckiego, Stanowisko USA poparli ministrowie brytyjski i francuski. W ten sposób, trzy delegacje zachodnich mocarstw wystąpiły we wspólnym frontie przeciwko dostawom z tytułu odszkodowań dla Związku Radzieckiego.

Jednakże — jak zaznaczył minister radziecki — wszystkie te oświadczenia są jaskrawo sprzeczne z tym, co rządy Wielkiej Brytanii, Francji i USA obiecywały w okresie wojny ZSRR i innym państwom sojuszniczym z tytułu wypłaty niemieckich odszkodowań wojennych.

Stojąc na stanowisku umów w Jałcie i Poczdamie — powiedział minister Mołotow — muszę oświadczyć w tym miejscu, że ZWIĄZEK RADZIECKI NIE PROSI, LECZ ŻADA ABY KWESTIA ODSZKODOWAŃ WOJENNYCH ZOSTAŁA WRESZCIE PRZYJĘTA ORAZ AŻE

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

ZSRR żąda spłaty odszkodowań wojennych

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

BY SPEŁA REPARACJI ZOSTAŁA FAKTYCZNIE DOKONANA, A NIE TYLKO NA PAPIERZE.

Rząd amerykański, występując przeciwko wypłaceniu odszkodowań Zw. Radzieckiemu nie ma do tego żadnych podstaw.

Podczas, gdy bezpośrednie STRATY PONIESIONE PRZEZ ZSRR jedynie na swoim terytorium w wyniku napaści hitlerowskiej, OBLICZONO NA SUMĘ 128 MILIARDÓW DOLARÓW, STANY ZJEDNOCZONE NIE TYLKO NIE PONIOSEY STRAT, LECZ JESZCZE WZBÓGACIŁY SIĘ W CIĄGU WOJNY. Opublikowane dane świadczą o tym, że dochody kapitalistów amerykańskich w czasie wojny doszły niebawym rozmiarów. Rząd USA proponuje przerwanie dostaw reparacyjnych z bieżącej produkcji, nie wspominając jednak o tym, jak wygląda sprawa odszkodowań w formie technicznych urządzeń zakładów przemysłowych.

Milczenie na ten temat — stwierdził dalej minister Mołotow — nie jest przypadkowe. Wystarczy przypomnieć, że zgodnie z układem poczdamskim — 20 państw sojuszniczych miało otrzymać odszkodowania w formie urządzeń technicznych w przemyśle zachodnich stref okupacyjnych Niemiec. Ale od zakończenia wojny do 1 listopada 1947 r. 20 tych państw, łącznie ze Zw. Radzieckim, otrzymało urządzenia techniczne zaledwie na ogólną sumę 33 milionów dolarów, co faktycznie sprowadza do zera problem odszkodowań zachodnich stref niemieckich.

„Dopóki państwa sojusznicze — mówił minister radziecki — potrzebne były mocarstwom zachodnim w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, dopóty liczone się z nimi, składano obietnice i podpisywano zobowiązania. Działo się to jednak w czasie wojny.

Z chwilą kiedy przyszło do organizowania pokoju niewiele pozostało z tych zobowiązań. Nie jest zgodne z zasadami pokoju demokratycznego, który w odróżnieniu od pokoju imperialistycznego nie może się pogodzić z zaprzeczeniem praw i interesów innych narodów oraz z naruszeniem własnych powziętych zobowiązań.

W dalszym ciągu swego przemówienia, minister Mołotow omówił różnice, jakie występują w gospodarce władz radzieckich i administracji mocarstw zachodnich w poszczególnych strefach okupacyjnych.

Z zachodnich stref nie napływają żadne dostawy z tytułu odszkodowań a mimo to produkcja przemysłowa w zjednoczonej strefie anglosaskiej osiągnęła zaledwie 35 proc. przed wojennego poziomu. Tymczasem z radzieckiej strefy okupacyjnej płyną bieżące dostawy reparacyjne, a jednocześnie poziom przemysłu w tej strefie doszedł już do 52 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

Dowodzi to, że mimo wyjątkowo ciężkich warunków, produkcja przemysłowa w radzieckiej strefie okupacyjnej jest już 1 i pół raza większa od poziomu w zachodnich terenach niemieckich.

W ten sposób widać, że dostawy z tytułu odszkodowań bynajmniej nie stoją na przeszkodzie rekonstrukcji przemysłu. Władze radzieckie w okupowanej strefie starają się na wszelki sposób dopomóc w odbudowie pokojowego przemysłu niemieckiego.

Innego rodzaju politykę prowadzi mocarstwa zachodnie w swoich strefach.

Minister Mołotow nakreślił w ogólnych zarysach propozycje radzieckie, dotyczące przyszłej polityki gospodarczej w Niemczech.

Polityka ta, winna dążyć do osiągnięcia 70

proc. produkcji przedwojennej.

10 proc. tej produkcji przeznaczony na bieżące odszkodowania dla krajów sojuszniczych.

W ten sposób pełne 60 proc. przedwojennego poziomu produkcyjnego pozostawionoby na potrzeby samych Niemiec i na wywóz.

Ponieważ Niemcy spłaciłyby po pewnym czasie reparaacje i mogłyby wówczas korzystać z całej produkcji dla siebie, twierdzenie jako by odszkodowania z bieżącej produkcji obniżyły poziom życia narodu niemieckiego — jest bezpodstawne.

Minister Mołotow wypowiedział się za poparciem rozwoju produkcji niemieckiej pod kontrolą czterech mocarstw, podkreślając, że wówczas łatwy będzie problem wydzielenia pewnej części tej produkcji na odszkodowania.

Minister Mołotow zwrócił uwagę, że po 2 i pół roku wiele niemieckich zakładów przemysłowych jest nieczynnych, a poparcie otrzymują jedynie ci, którzy mają stosunki u władz okupacyjnych w zachodnich strefach.

Przechodząc do omówienia penetracji kapitału anglo-amerykańskiego na terenie Niemiec zachodnich, który dąży do podporządkowania sobie całego życia gospodarczego tych obszarów i pod postacią „taniego” eksportu ciągnie olbrzymie zyski, min. Mołotow stwierdził:

„Bankierzy i przemysłowcy państw zachodnich, wykorzystując trudną sytuację przemysłu niemieckiego, skupują obecnie po niskiej cenie przedsiębiorstwa i całe koncerny. Kapitał amerykański i brytyjski gospodaruje już bez żadnych ograniczeń i nie podlega żadnej kontroli w różnych gałęziach przemysłu niemieckiego, m. in. w przemyśle węglowym, hutniczym i chemicznym, ciągnąc z tego olbrzymie zyski.

Zadłużenie Niemiec w USA i w Wielkiej

Brytanii wzrasta coraz bardziej i sięga już obecnie sumy 700 milionów dolarów rocznie.

Plan amerykański przewiduje udzielenie Niemcom dalszej „pomocy finansowej” w wysokości 1.150 milionów dolarów, przy czym nikt się ich nie pyta, czy chcą tych kredytów na podobnych warunkach.

Celowe hamowanie rozwoju przemysłu niemieckiego przez kapitał anglo-amerykański uniemożliwia jednocześnie Niemcom spłatę ich długów. Te zobowiązania Niemiec, które w strefach zachodnich dosięgną sumy kilku miliardów dolarów, bardziej obciążają Niemcy, niż jakikolwiek odszkodowania.

Zadanie mocarstw zachodnich — ciągnie dalej min. Mołotow — aby Niemcy spłacali te zobowiązania jeszcze przed reparaściami, stawia pod znakiem zapytania możliwość uiszczenia przez Niemcy odszkodowań. Pomoc finansowa państw zachodnich, zwłaszcza Ameryki, powodując wzrost zadłużenia stref zachodnich i uzależniając je całkowicie gospodarczo, stanowi niebezpieczną przeszkodę dla odbudowy ekonomicznej i politycznej niezależności Niemiec. Niektóre mocarstwa chcą wykorzystać Niemcy dla swych własnych celów. Już obecnie istnieją pewne plany, zmierzające do wykorzystania Niemiec zachodnich jako bazy dla presji politycznej na razie w samych Niemczech, a później jako bazy strategicznej przeciwko demokratycznym krajom Europy. Plany te jednak zbudowane są na piasku.

Min. Mołotow stwierdza, że problem niemiecki można rozstrzygnąć jedynie przez utrzymanie gospodarczej i politycznej jedności Niemiec. W tym celu — zdaniem mówcy — należy niezwłocznie utworzyć centralne niemieckie departamenty gospodarcze, jako załączek rządu ogólnoniemieckiego. Należy na-

tychmiast przystąpić do utworzenia niemieckiej rady konsultacyjnej, złożonej z przedstawicieli wszystkich demokratycznych partii politycznych, wolnych związków zawodowych i innych wielkich organizacji antynazistowskich.

Tak rada jak i departamenty centralne mogłyby się wypowiedzieć na temat potrzeby takiej czy innej pomocy gospodarczej dla Niemiec, mogłyby decydować czy warunki kredytów zagranicznych są do przyjęcia i wreszcie mogłyby zabierać głos również w innych sprawach gospodarczych. W tym wypadku zagwarantowane byłoby także wypełnienie we właściwym czasie przez Niemcy zobowiązań z tytułu reparaacji.

Delegacja radziecka — podkreślił na zakończenie min. Mołotow — nalega na natychmiastowe rozstrzygnięcie problemu odszkodowań, zgodnie z uchwałami jałtańskimi i poczdamskimi.

Po przemówieniu ministra Mołotowa zabrali głos szefowie delegacji pozostałych mocarstw. Polemizując z ministrem radzieckim Marshall stwierdził, że obecne gospodarstwo scalenie stref anglosaskiej i amerykańskiej ma jedynie tymczasowy charakter. Minister zaznaczył, że rządy anglosaskie gotowe są rozszerzyć fuzję na inne strefy. Podczas gdy minister Bevin poparł stanowisko amerykańskie, minister Bidault zakomunikował, że nie ma planu scalenia francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech z anglosaskimi.

Postanowiono, że sprawa kontroli w Zagłębiu Rury oraz utworzenia centralnych niemieckich departamentów administracyjnych, będzie rozpatrzona na następnych posiedzeniach.

Na tym piątkowe obrady ministrów zostały zamknięte.

Lud francuski zbiera siły do dalszej walki z rządem terroru i głodu

PARYŻ PAP. — Pod przewodnictwem Maurice Thoreza odbyło się posiedzenie biura politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Przysyłając braterskie pozdrowienia milionom robotników i robotnic, których rząd

zmusił do strajku w obronie ich słusnych żądań, biuro polityczne w powziętej rezolucji stwierdza: „przed zdecydowaną akcją mas pracujących rząd zmuszony był w dniu 8-go grudnia pójść na ustępstwa, które odrzucił w dniu 30 listopada. Jednakże rząd odmawia w

gwarantowania zdolności nabywczej płac i już zawiadomia o nowej podwyżce cen.

Biuro polityczne, wyrażając uczucia przytaczającej większości pracujących z oburzeniem protestuje przeciwko haniebnyemu repraesjom, które stosowano wobec strajkujących robotników.

Biuro polityczne składa hołd pamięci bojowników, poległych w walce o prawa robotnicze. Miliony robotników francuskich niewątpliwie pomstą ich śmierć, zwiertając jeszcze bardziej swe szereg i przygotowując się do obrony praw swoich i swych dzieci do kęsy chleba przeciwko rządowi, który skazuje ich na głód, przeciwko rządowi, którego polityka sprzeczna jest z interesami naszego narodu i interesami samej Francji.

Wrocław przed Kongresem P. P. S.

WROCLAW PAP. Ostatnie przygotowania do Kongresu PPS zostały już zakończone. Wrocław udekorowany zieloną girlandą i szereg wienią robotniczych sztandarów wita delegatów zjeżdżających ze wszystkich stron kraju do stolicy Dolnego Śląska.

Fronton Teatru Państwowego, gdzie odbędzie się część oficjalna Kongresu — ozdobionym olbrzymim napisem: „PPS buduje pokój”. W całym mieście zorganizowano punkty informacyjne, które kierują przybyłych na wyznaczone kwatery. Przybyło już ponad osiemset delegatów. W Wojewódzkim Komitecie PPS trwa gorączkowy ruch. Oczekuje się przyjazdu delegacji zagranicznych.

Do chwili obecnej czterdzieści cztery osoby z zagranicy zgłosiły swój przyjazd w charakterze gości na Kongres. W niedzielę na Kongres przybędzie poza tym szereg dyplomatów

akredytowanych w Polsce.

Polska Partia Socjalistyczna z Francji przysłała na Kongres pięcio-osobową ekipę, będącą również reprezentowaną na obradach socjalistycznej polscy z Zaolzia.

Przedstawiciele prasy krajowej są już w komplecie na miejscu.

Grób wielkiego socjalisty Lassala, zniszczony przez laszystów hitlerowskich został do prowadzony do porządku. Zamiast zerwanej przez hitlerowców płyty położono piękną marmurową tablicę z napisem: „Ferdinand Lassal, ur. 2. 4. 1825 r. — zm. 31. 3. 1864 r. wielkiemu socjalistom — PPS w dniu swego 27 kongresu”.

W czwartym dniu kongresu socjaliści polscy i innych państw uczczą pamięć jednego z pierwszych twórców socjalizmu Ferdynanda Lassala odsłonięciem tej właśnie tablicy pamiątkowej i złożeniem wieńców na grobie.

Sukces robotników Rzymu

RZYM PAP. — Strajk generalny w Rzymie został odwołany po przyznaniu przez rząd strajkującym następujących korzyści:

Wprowadzenie w życie planu robót publicznych na sumę 6 miliardów lirów i przygotowanie następnego planu również na sumę 6 miliardów oraz wypłacenie bezrobotnym specjalnego zasiłku na święta Bożego Narodzenia. Robotnicy, aresztowani w czasie strajku, zostaną zwolnieni.

Dnia 12.12. 47 r. zmarł
Tow. Hajdrowski Józef

lat 53, członek PPR, były członek KPP

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 15. 12. 47 r. o godz. 14-tej z domu przy ul. Pomorskiej 73.

Koło PPR Warsztatów szewsko-krawieckich przy WKMO w Łodzi

Dnia 12.12 47 r. zmarł nasz współpracownik

Tow. HAJDROWSKI JOZEF

lat 53

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 15 grudnia o godz. 14-ej z domu przy ul. Pomorskiej 73, na które wzywamy wszystkich pracowników.

Pracownicy warsztatów szewsko-krawieckich przy WKMO w Łodzi



Przy stole między zebranymi wywiązała się żywa i wesoła rozmowa. Tak się złożyło, że Leontiew znalazł się przy Pietrowie, który bardzo mu się spodobał, gdyż inżynier interesował się oddawna przemysłem włókienniczym Iwanowskiego Obwodu, z którego przybyła delegacja. Pietrow opowiadał o nowych fabrykach, powstałych przed wojną, mimo chodem nadmieniał o radzieckich warsztatach tkackich, które wykazały wysoką klasę produkcyjną i odpowiadał na dalsze

pytania Leontiewa zaznaczył, że nie posiadając technicznego wykształcenia, nie może niestety, udzielić w tej sprawie bardziej dokładnych informacji. Jest tylko działaczem społecznym i interesuje się tym zagadnieniem tylko ogólnie.

— Okolice nasze należą do bogatych i bardzo urodzajnych — powiedział. — Produkcujemy wyroby bawełniane z miejscowego surowca, len mamy własny. Zrozumiałe, że obecnie produkcja nastawiona jest na potrzeby wojska, — przedtem

zwracaliśmy specjalną uwagę na dobór kolorów, artystyczne wzory materiałów. Nasze wyroby są bardzo chętnie kupowane zagranicą. Na wschodzie nasze perkalne miały ogromne wzięcie i z powodzeniem konkurowały z wyrobami japońskimi i zachodnio - europejskimi. Ech., gdy by nie ta wojna... — i stary działy machnął ręką. — Ale to nic, twaryżyszku kochany, pobijemy Niemców i swoje jeszcze z nadwyżką odrobimy.

Pietrow chętnie opowiadał o różnych szczegółach z życia Iwanowskiego Okręgu, do którego, jak mówił, miał wiele przywiązania. Dziewczęta również brały udział w rozmowie — mile szczebiocząc z oficerami i żołnierzami. Agronom usadowił się w końcu, był milczący, zamyślony, palił papierosa. Starszy pan, robotniczy — Iwan Jegorowicz, ze starczą do biagłowością bierał ze stołu okruchy herbatników, pilnie przysłuchując się toczącym się naokoło rozmowom. Od czasu do czasu cedził przez zęby: „Zuchy ci chłopcy, jak Boga kocham, zuchy...”

Pułkownik Swirydow bystrym spojrzeniem gospodarza obserwował zebranych, zwracając uwagę, aby goście byli dobrze

traktowani, należycie się najeść i zebrać się nie nudzili.

Zainteresował się specjalnie agronomem który nie brał udziału w rozmowie. Skąd rował się do niego z kieliszkiem, lecz został uprzedzony przez kapitana Bacimiewtiewa. Ten milczący, nieco błądy oficer, ubrany dziś w zwyczajny mundur wojskowy, bez żadnych dystynkcji, chętnie rozmawiał ze wszystkimi gośćmi, często wał winem i widać było, że nie miał nic pułkownikowi zależało mu na dobrym samopoczuciu członków delegacji.

— Jak widzę, nie czujecie się tutaj rzyżsu, dobrze i wesoło, — zwrócił się do agronoma, przyjaźnie uśmiechając się do niego. — Może chcecie odpocząć?

— Dziękuję, odpocznę razem ze wszystkimi. — odpowiedział agronom. — Jeżeli chodzi o ścisłość, to proszę być pewnym, że wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni z przyjęcia. Jest tu tak przyjemnie i ciekawie.

— Ciekawie? — powtórzył Bacimiewtiew. — Jesteście chyba pierwszy raz na froncie?

— Tak — buziąta odpowiedział — raz pierwszy.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Głowa Państwa na czele Akcji Przeciwgruźliczej



Mimo licznych zajęć ob. Prezydent R.P. znajduje czas na wzięcie b. czynnego udziału w akcji przeciwgruźliczej. Dzień wczorajszy ob. Blerut poświęcił na inspekcję ośrodków przeciwgruźliczych dla dzieci robotniczej Łodzi

Uroczystości w Oficerskiej Szkole Pol.-Wych. w Łodzi



W dniu dzisiejszym odbędzie się w Oficerskiej Szkole Pol. Wych. W. P. uroczysta promocja podchorążych, połączona z przyjęciem i wręczeniem sztandaru klubowi sportowemu Szkoły. Uroczystości zaszczytnie Naczelny Dowódca W.P., a łódzki świat pracy, weźmie w nich udział za pośrednictwem związkowych pocztów sztandarowych.

Nie damy Ziemi, skąd nasz ród...



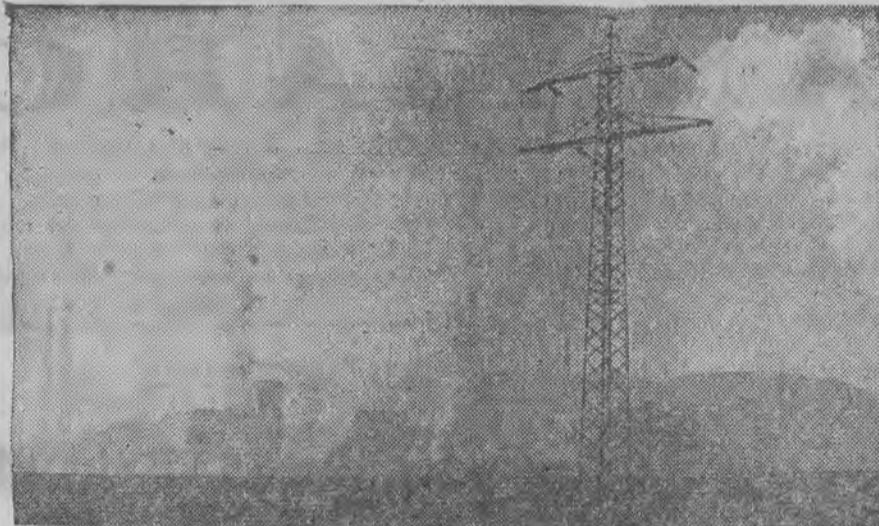
W dniach 6 — 8 XII. b.r. obradował w Poznaniu I Ogólnopolski Zjazd Polskiego Związku Zachodniego, który jako główny cel i zadanie stawia sobie mobilizowanie wszystkich sił narodu polskiego do odbudowy i utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych. Na zdjęciu — fragment obrad: przemówienie wicemarszałka Sejmu, Barłkowskiego.

Razem, młodzi przyjaciele!



„ZWM-owicz łączą się z młodzieżą całego świata“, przeto na Zjazd Z.W.M-u (6 — 8 XII. 1947 r.) przybyły delegacje młodzieżowe z innych krajów, a mianowicie z Chin, Francji, Jugosławii i Z.S.R.R. Na zdjęciu goście zagraniczni składają wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Płynie prąd ze Śląska



Śląsk jest nie tylko hojnym dostawcą „czarnych diamentów“, ale również i „białego węgla“ — energii elektrycznej. Energia ta ma przy płynąć w najbliższym czasie do Łodzi. Przyda nam się bardzo.

Rzym walczy z reżymem de Gasperiego



Reżym de Gasperiego daje się we znaki włoskiej ludności pracującej. Na znak niezadowolenia z rządów „qualunquistowsko-demokratycznych“ w Rzymie wybuchł strajk no „szachny“.

Przejdziem Wisłę...



Nie będzie to żarna sztuka, ponieważ na Wiśle stawia się szereg mostów. Łagodna zima sprawia, że odbudowa ich odbywa się bez przeszkód i przerw w pracy.



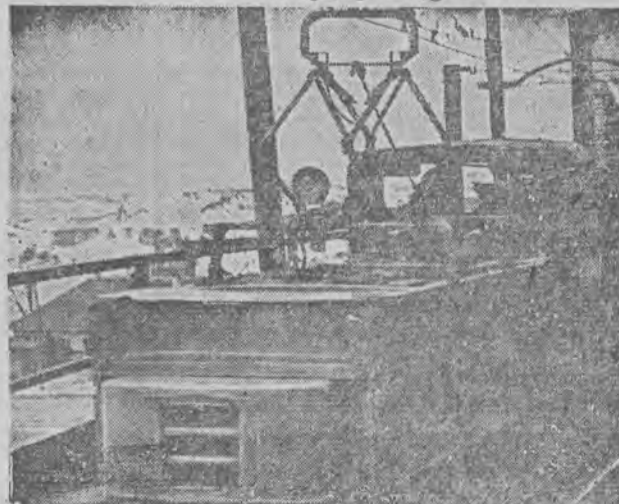
Zdjęcie nasze przedstawia pierwszych zmobilizowanych na podstawie francuskiej ustawy antystrajkowej. Mobilizacja ta nie pomogła rządowi Schumana: „bitwa o strajk“ zakończyła się zwycięstwem francuskiej klasy pracującej.



Alfred Krupp
niby
przed sądem!

← ale Bewin
i Marszall
bronią jego
wojennych
fabryk!

Kopalnie Dolnego Śląska dostarczają coraz więcej węgla



LITERATURA i ŻYCIE

Paweł Hertz

PAWLE ELUARD



Paweł Eluard

Przed kilku dniami przybył do nas z wizytą świetny poeta francuski, Paweł Eluard. Jego przyjazd zbiega się z potężną i masową akcją Francuzów, którzy nie chcą pozwolić na wciągnięcie swojej ojczyzny w skomplikowane matactwa cudzoziemskiego imperializmu. Wśród setek tysięcy Francuzów, wiernych najpiękniejszemu tradycjom wolnościowym swojego kraju są nie tylko robotnicy. Strajk stał się bronią nie tylko metalowca i kolejarza, ale i tych wszystkich we Francji, którzy wiedzą, że dalszy swobodny rozwój życia narodowego jest możliwy jedynie wtedy, gdy władza w kraju przestanie służyć interesom nielicznej w stosunku do całego narodu grupy społecznej. To też w strajkach francuskich biorą udział inżynierowie, profesoria wyższych zakładów naukowych, przedstawiciele świata nauki i sztuki, wśród których nazwisko Pawła Eluarda jest jednym z pierwszych.

Paweł Eluard urodził się w okolicach Paryża w roku 1895. W roku 1914 został zmobilizowany. Jego pierwsze utwory poetyckie ukazują się w latach 1917 i 1918. Dwa tomy wydanych wówczas wierszy zaświadczyły o narodzinach nowego, wybitnego talentu poetyckiego, w które Francja, zwłaszcza w owym okresie, była bardzo zasobna.

Po wojnie Eluard bierze czynny i bezpośredni udział w literackim życiu Paryża. Wiąże się z grupą pisarzy młodych, którzy dziś, podobnie jak i on, są najwybitniejszymi pisarzami Francji. Ówczesny ruch literacki młodej grupy zerwał zasadniczo z tradycją symbolizmu, odświeżył język poetycki, wprowadził do skostniałego słownika wierszy słowa nowe, oznaczające przedmioty konkretne, rozbił zastępną formę wiersza klasycznego, oswoił zdanie — słowem, był to ruch niewątpliwie postępowy, tym bardziej, gdy poczniemy rozpatrywać go na tle sytuacji politycznej i społecznej ówczesnej Francji, kiedy to społeczeństwo mieszczańskie pod wpływem wojny i związanego z nią ustawicznego demaskowania rzekomej stabilizacji ustroju kapitalistycznego właśnie w sztuce, w deformacji zdań, strof i obrazów najdoskonalej odmawiało zaufania stworzonemu przez siebie porządkowi.

Eluard wydaje kolejno tomy swoich wierszy, gdzie słowa mieszają się z rysunkami znakomitych malarzy, z którymi po-

eta był nie tylko w przyjaźni osobistej, ale i w sojuszu bojowym. Eluard bowiem, podobnie jak Aragon, Soupault, Breton i inni poeci, jak malarze — Ernst, Man, Ray, a zwłaszcza Picasso, należał do najzacieśniej bojowników nowej sztuki, która całkowicie zasługuje na to miano, jakie nadają jej podręczniki literatury: na miano sztuki awangardowej.

W okresie, gdy sprzeczności systemu społecznego i trudności ekonomiczne po-

grały Europę w coraz to szerzej rozciągającej się przepaści, gdy imperialistyczne wojny, zabory, wewnętrzne strajki oraz wojny domowe stały się naturalnymi niemal cechami historycznymi owych lat między dwiema wojnami, pisarze krajów przodujących, a zwłaszcza pisarze francuscy musieli dokonać wyboru.

Należało się opowiedzieć albo za dotychczasowym systemem, albo przeciw niemu. Awangarda francuska podzieliła się wów-

czas na dwie grupy — na tych, którzy angażowali się jako stronnicy zmiany dotychczasowego porządku i na tych, którzy wypowiadali się przeciwko tej zmianie lub też udawali, że wybór taki przed nimi nie stoi.

Eluard, podobnie jak i Aragon, już przed wojną związał się z lewicą francuską. Gdy przysłała wojna 1939 roku, a potem okupacja Francji, Eluard wraz z większością pisarzy francuskich przyłączył się bez wahania do Ruchu Oporu. Zwalczając Vichy, opiewał tych, którzy walczyli z okupantem — powstańców, „maquis”. Brał czynny udział w redagowaniu prasy i wydawnictw podziemnych. Oto poeta „awangardowy” stał się poetą — obywatelem. Jeszcze przed wybuchem wojny 1939 — 1945 Eluard, wobec coraz to bardziej różniącego się życia politycznego Francji, opowiada się ostatecznie: wstępuje do Komunistycznej Partii Francji, w której szeregach, wśród miliona Francuzów, są wielcy malarze, jak Picasso, jak zmarły niedawno Marquet, Matisse, uczeni, jak Langevin, Joliot, pisarze — Jean Richard Bloch, Aragon.

Poezja Pawła Eluarda, której kilka przykładów zamieszczono w tej kolumnie, nie jest bynajmniej poezją łatwą. Przeciwnie — jest to poezja trudna, wymagająca dużego odczytania i kultury. Jej treść jest powszechna, bo jest ludzka, związana z historią, jej forma odpowiada wysokiej technice poezji francuskiej i osobistym, awangardowym tradycjom autora. Jego wiersze, przeznaczone są dla każdego, kto je zechce czytać, bowiem Eluard — komunistą wierzy, że i dzisiejsza walka francuskiego ludu i jutrzejsze jego zwycięstwo są dzisiejszą walką i jutrzejszym zwycięstwem Eluarda — poety.

W twórczości francuskiego poety, którego witaliśmy niedawno w Polsce, doskonale formuje się już nie tylko literacka, lecz historyczny kierunek całej współczesnej literatury postępowej: humanizm związany ściśle z losem i walką szerokiej mas ludowych.

Wizyta Pawła Eluarda w Polsce — to nie tylko grzecznościowe odwiedziny, jakie składa literatura francuska literaturze polskiej. Porozumienia pisarzy ponad granicami ich narodów niewiele byłoby warte. Rozumieją to dobrze pisarze polscy, którzy złożyli na ręce Pawła Eluarda świadectwo solidarności z wyzwolenczym ruchem Francji.

Paul Eluard

przekład Pawła Herta

Odwagi!

Paryż jest głodny Paryż marznie
Paryż już nie je na ulicy pieczonych kasz-
tanów
Paryż wkłada znoszoną odzież staruszeki
Paryż śpi stojąc, dusząc się w metro.
Na biedaków spadło jeszcze więcej nie-
szczęść.

I mądrość i szaleństwo
Nieszczęśliwego Paryża
To czysty wiatr, to ogień,
To piękno, to dobro
Głodnych robotników.
Nie wołaj pomocy, Paryżu!
Ty żyjesz życiem niepodobnym do innych.
Za twą nagością
Wychudła i blada
Wszystko co ludzkie objawia się w twoich
oczach.

Paryżu, piękne moje miasto
Smukłe jak igła i mocne jak szpada,
Naiwne i mądre

nie zniesiesz niesprawiedliwości!
Ty oswoisz się, Paryżu.
Paryżu migocący niby gwiazda,
Nasza nadzieja zawsze żywa.
Wyzwolisz się od znużenia i od błota
Bracia! odwagi!
My, co nie mamy hełmów
ani butów, ani rękawic i nie jesteśmy do-
brze wychowani
Promień zapala się w naszych żyłach,
Wraca do nas nasze światło
Najlepsi z nas polegli za nas
Oto ich krew odnajduje nasze serca
Zuów jest poranek, poranek Paryża
Ostrze wyzwolenia
Przeźrzej się wiosny
Bezmyślna przemoc ma swoje dno
Ci niewolnicy, nasi wrogowie,
Jeśli zrozumieją
Jeśli są zdolni zrozumieć
Powstań!

Krytyka poezji

Ogień budzi las
Pnie serca ręce liście
Szczęście w jednym bukiele
Zmieszane lekkie stopione słodkie
To cały las przyjaciół
Który się zebrał u fontann zielonych
Dobrego słońca płonącego lasu

García Lorca zamordowany

Dom jedynego zawołania
I wargi złożone do życia
Malutkie dziecko bez łez
W źrenicach straconej wody

Światło po kropki napełnia człowieka
Aż do przeźroczystych rzeź

Saint-Pol i Roux zamordowany
A jego córka zamęczona

Miasto lodowate o podobnych węgielach
Gdzie śniłem o dojrzałych owocach
O całym niebie i o ziemi
Jak o dziewicach znalezionych
W zabawkach, które się nie kończą
Kamienie zmurzone ściany bez echa
Owijam was uśmiechem

Decour zamordowany.

JAN MARCENAC

Jan Marcenac, jako poeta, wyrasta z ostatniej wojny, podobnie jak Paweł Eluard jest dzieckiem wojny poprzedniej. Przedstawiciele dwóch pokoleń, przedzielenych w czasie całym dwudziestowieciem, są jednak bardzo sobie bliscy w przestrzeni społecznej, — wyrażają bowiem te same tendencje literackie, wyznają te same poglądy polityczne.

Urodzony w roku 1913-tym na południu Francji, Jan Marcenac, po studiach filozoficznych, daje się wciągnąć w potężny wówczas ruch surrealistyczny, ale porzuca go niebawem dla działalności politycznej. W pierwszych latach okupacji organizuje pod kierownictwem poety Aragon'a opór intelektualny na południu Francji. Później

walczy, jako oficer, w szeregach F.T.P. (Franc-Tireurs Partisans — oddziały partyzanckie wolnych strzelców.)

Zaczyna ogłaszać swe utwory po wojnie: wiersze i nowele, poetyckie w tonie, ale bardzo czujne na rzeczywistość społeczną.

Drukowane w pismach podziemnych,

rozpowszechniane w środowiskach oporu, poematy Marcenaca pobudzały do czynu i zagrzewały do walki.

Ukazały się kolejno: „Le Cavalier du Coupe” (1944), „Le Ciel des Fusillés” (Niebo Rozstrzelanych),

S. B.

Jan Marcenac

Tłum. St. Brucz

Bohaterska Francja i jej sojusznicy

Nasi żołnierze są armią człowieka,
Mówią życie, szczęście, czułość,
We wszystkich językach świata.

Oni toczą swą wojnę człowieka,
Aby człowiek pozostał człowiekiem
I aby to imię było honorem powszechnym.

Frontem do nich noc im odpowiada,
Noc mówiąca po niemiecku,
Noc głosząca pychę, nienawiść i przemoc,

Smierć naszym nieprzyjaciołom

Ich plecy proszą się o nóż,
Ich oczy są po to, aby nie widzieć,
Ich głowa jest po to, aby zapomnieć
O wszystkim, co sprawia naszą nędzę.

Nie nie wzrasta, gdy mówią,
Ich słowa są bezpłodne. Ich oddech
Zamaga nasze lustra, nasze obrazy.
Wszystko, co jest w nich żywego

Bezrozumną wolę władców.

Ale każda nadchodząca godzina tryumfuje
nad nocą
I lud mój zmieszany z tłumem bojowników
słońca,

Przekuwając karabiny złamane w dniach
hańby,

Biegnie pomóc wybawcom świata żywych,
By wtrącić w niebyt służebników mroku.

Powstań przeciw życiu,
Znaki, jakie usiłują robić,
Ze służą tylko śmierci,
Tylko śmierć może zrozumieć.

I krzyk, jaki wydają padając,
Jest krzykiem oczekiwaniem przez jutrzejszą
kąt
On ją wyzwala.

Kronika literacka

Związek Zawodowy Literatów we Wrocławiu wspólnie z Kołem Miłośników Literatury i Języka Polskiego wykazuje coraz bardziej ożywioną działalność na polu życia kulturalnego Wrocławia. W dużej mierze przyczyniają się do tego organizowane regularnie „Czwartki Literackie” oraz wieczory autorskie. Duże uznanie uzyskały sobie również odczyty wygłaszane przez profesorów Uniwersytetu Wrocławskiego. Do ożywienia życia literackiego Wrocławia przyczynił się również w dużej mierze Ogólnopolski Zjazd Literatów.

W ramach „Czwartek Literackich” w Toruniu Wojciech Natanson wygłosił interesującą prelekcję „O teatrze”. Prelekcję poprzedziło słowo wstępne prof. Konrada Górskiego.

Szereg miast powiatowych wojew. wrocławskiego wykazuje ożywioną działalność tamtejszych

szczych towarzystw literacko-naukowych. W Świdnicy działa od dłuższego czasu Towarzystwo Literacko-Naukowe, organizowane przez działaczy społecznych tego powiatu. W roku zorganizowano czwartki literackie oraz powołano do życia Tow. Miłośników Literatury Polskiej. Miejski Wydział Kultury i Sztuki w Wałbrzychu organizuje w Soliści-Zdroju periodyczne spotkania literatów i aktorów. Koło literacko-naukowe w Zabkowicach urządza odczyty z dziedziny historii i literatury polskiej.

Sekcja twórczości własnej Koła Polonistów studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ogłosiła ogólno-akademicki konkurs poetycki na utwory liryczne. Termin konkursu upływa z dniem 1 lutego 1944 roku. Utwory nagrodzone zostaną opublikowane w miesięczniku „Arkona”.

Budujemy - choć trudności jest nie mało

Nowy rok planu odbudowy gospodarczej

Zbliża się ku końcowi pierwszy rok planu 3-letniego, rok wielkich sukcesów i wielkich trudności. Za wcześnie jeszcze na dokładny i pełny bilans tego roku, ale możemy i powinniśmy już dokonać wstępnego podsumowania przebytego okresu.

Przypomnijmy na wstępie, że cel, do którego zmierzamy plan 3-letni, polega na odbudowie kraju i na poprawie sytuacji materialnej mas pracujących.

W dziedzinie produkcji przemysłowej nie ulega już dzisiaj kwestii, że roczny plan został wykonany ze znaczną nadwyżką. W każdym razie, poważną produkcję, ponad przewidzianą w planie na rok 1947, osiągnął przemysł: węglowy, hutniczy, metalowy, drzewny, a w niektórych branżach również chemiczny, włókienniczy, elektrotechniczny i inne gałęzie przemysłu. W całym szeregu artykułów roczny plan został wykonany przed terminem. Istnieje niewątpliwie szereg braków. W szczególności poważnym brakiem jest, że niektóre gałęzie przemysłu nie wykonały planu według asortymentu wyrobów, a szereg zakładów w ogóle planu nie wykonało. Ale ogólny wynik rocznej pracy przemysłu możemy śmiało uważać za bardzo pomyślny.

Równie pomyślnie są rezultaty wykonania planu inwestycyjnego. Mimo licznych trudności, szczególnie w pierwszym półroczu plan inwestycyjny został wykonany pod względem materialnym w 100 procentach, a pod względem finansowym przekroczony o jedną trzecią. (Pozostaje to w związku ze zmianami w poziomie cen).

Wartość tego osiągnięcia jest tym większa, jeśli ocenimy je na tle olbrzymich trudności, o jakich mówiliśmy już na wstępie.

Pierwszą grupę trudności przysporzyły nam warunki klimatyczne. Zeszłoroczna wyjątkowo surowa zima zdezorganizowała transport kolejowy i morski, opóźniła dostawy żywności, surowców i materiałów technicznych, powodując tym samym głębokie wyrwy w produkcji przemysłowej. Z nadejściem wiosny przyszła katastrofalna w skutkach powódź. Lato przyniosło posuchę, która poważnie obniżyła zbiory.

Drugą grupę trudności stanowiły czynniki społeczne. Do tej liczby należy przede wszystkim wielka fala spekulacyjna na przedmówku, rozpetana na tle trudności okresu zimowo-wiosennego. Dzika, gospodarczo nieuzasadniona zwyżka cen pokrzyżowała wiele naszych zamierzeń planowych, zwłaszcza zaś w kierunku polepszenia bytu klasy robotniczej. Fala zwyżkowa otworzyła społeczeństwu oczy na istnienie ogniska stałych niebezpieczeństw, wynikających z nieprawidłowego podziału dochodu narodowego w kraju.

Trzecią grupę trudności stworzyły warunki międzynarodowe. Pierwotne nadzieje na pomoc amerykańską całkowicie zawiodły. Tzw. „pomoc pounrowska”, przyrzeczona nam oficjalnie, została ze względów czysto politycznych raptem cofnięta. Zmniejszyło to z razu nasze możliwości inwestycyjne i zmusiło do zwiększenia importu żywności.

Koła wrogie naszemu krajowi liczyły, że pod naporem tych trudności załame się nasz plan odbudowy i że padą na kolana, wyciągniemy ręce po obcą pomoc, placąc za nią naszą niezawisłością polityczną i gospodarczą. Rachuby te zawiodły na całej linii. Ale w chwili, kiedy te trudności się spiętrzyły, wśród słabych na duchu Polaków pojawiły się wahańia i wątpliwości.

Ale obóz demokratyczny zdecydowanie odrzucił wszelką myśl o cofaniu się przed trudnościami i o redukowaniu inwestycji. Nie o cofaniu się lecz o ofensywie mówiła Polska Partia Robotnicza wiosną tego roku. Z inicjatywą naszej partii został opracowany strate-

giczny plan mobilizacji rezerw wewnętrznych naszego kraju, plan walki ze spekulacją, plan bitwy o handel, bitwy o sprawiedliwy podział dochodu narodowego, plan likwidacji ogniska niebezpieczeństw dla naszej polskiej drogi ku socjalizmowi.

Rezultaty tej walki są dziś powszechnie znane. Zdołaliśmy nie tylko stłumić falę drożyzny, ale i poważnie obniżyć ogólny poziom cen. Dokonaliśmy głębokich przesunień w podziale dochodu narodowego na rzecz świata pracy kosztem zamoznych warstw pośrednich miast i wsi. Dzięki temu udało nam się w ciągu 1947 roku zmobilizować poważne dodatkowe środki na pełną realizację planu inwestycyjnego.

Ale w rezultacie spiętrzenia się trudności nie zdołaliśmy w pełni zrealizować zamierzeń planowych w dziedzinie poprawy bytu materialnego klasy robotniczej. W rezultacie pokonania drożyzny została, ogólnie biorąc, przywrócona realna wartość zarobków z jesieni ub. roku, a w rezultacie wzrostu wydajności pracy i rozwoju ruchu przedowników pracy nastąpiła dalsza podwyżka średnich zarobków o 15 procent. Wynik ten nie całkiem odpowiada zamierzeniom planu. Jednakże konieczność importu wielkich ilości artykułów konsumpcyjnych na skutek nieurodzaju uniemożliwiła dalsze kroki ku poprawie sytuacji klasy robotniczej.

Jakie mamy widoki na rok 1948? Nie ulega kwestii, że możliwości realizacji planu produkcyjnego i inwestycyjnego będą szersze i większe, niż w pierwszym roku planu 3-letniego, jakkolwiek trzeba się jednocześnie liczyć i z dalszymi trudnościami. Decydujące znaczenie będzie miała dalsza wal-

ka o mobilizację wewnętrznych rezerw kraju i o sprawiedliwy podział dochodu narodowego. Warunkiem realizacji planu jest dalsze stanowcze prowadzenie zapoczątkowanej już polityki państwa w dziedzinie finansów, oszczędności, podnoszenia rentowności przedsiębiorstw i zwiększenia wydajności pracy.

Ruch współzawodnictwa pracy, zapoczątkowany w 1947 roku, powinniśmy w przyszłym roku posunąć daleko naprzód, czyniąc go decydującą dźwignią zwiększenia wydajności pracy i podnoszenia płac zarobkowych.

Mamy wszelkie podstawy do twierdzenia, że rok 1948 przyniesie ze sobą nowy, poważny wzrost realnej płacy robotczej. Wzrost ten będzie co najmniej równy tegorocznemu, ale najprawdopodobniej większy, jeżeli tylko dalszy wzrost wydajności na to pozwoli.

Przewidywania te opieramy na tej podstawie, że plan nasz zdał egzamin realności. Wysiłki włożone przez klasę robotniczą w ciągu ubiegłych lat przyniosły swoje owoce. W 1947 roku zbieraliśmy urodzaj z inwestycji lat poprzednich. W 1948 r. będą owocować inwestycje 1947 roku. Zbiory zaś są tym większe, im większy był posiew. Wzmoczone wkłady inwestycyjne wydadzą zwiększone plony.

Ale skoro już mowa o sobie i planach, należy zwrócić uwagę na jedno ze źródeł oczekujących nas trudności. Źródłem trudności może się stać rolnictwo. W odbudowie naszego życia gospodarczego rolnictwo jest najsłabszym ogniwem. Rzecz prosta, że odbudowa produkcji rolnej wymaga dłuższego czasu. Jest również jasne, że produkcja rolnicza jest w dużym stopniu uzależniona od czynników tak nieobliczalnych, jak warunki meteorologiczne.

Nie ulega jednak kwestii, że podniesienie

rolnictwa jest w niemniejszej mierze zależne od czynnika społecznego, od ludzi. Wiadomo, że w tych samych warunkach klimatycznych jedno i to samo pole wydaje różne plony, w zależności od uprawy, nawożenia, jakości nasion i metod pielęgnacji i sprzątania.

W istniejących warunkach, przy danym stanie hodowli możemy już osiągnąć lepsze plony w rolnictwie. Przy nieustannym wzroście produkcji maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i materiałów niezbędnych w gospodarstwie chłopskim, możliwa jest wyższa urodzajność ziemi. Jest ona nie tylko możliwa, ale i konieczna. Musimy się uniezależnić od importu żywności, co w obecnych warunkach międzynarodowych jest równoznaczne ze wzmoczeniem naszej suwerenności gospodarczej.

Zadanie polega więc na tym, aby istniejące możliwości materialne wykorzystać w całej pełni dla osiągnięcia plonów, wystarczających na wyżywienie kraju i na cele dalszego rozwoju rolnictwa. Innymi słowy, musimy zintensyfikować produkcję rolną.

Musimy przemyśleć i konsekwentnie zastosować niezbędne środki organizacyjne i gospodarcze, ażeby ten wynik osiągnąć. Idzie tu o jak najszerzą rozbudowę spółdzielczości rolniczej, o udzielenie należytej i skutecznej pomocy milionom drobnych i średnich gospodarstw chłopskich, o ich obronę przed wyzyskiem ze strony burżuazji wiejskiej.

Realizacja tych zadań na odcinku rolnictwa pomoże nam przewyciężyć jedną z największych trudności w naszym marszu naprzód ku poprawie sytuacji świata pracy, ku lepszemu jutru Polski Ludowej.

Aleksander Szpakowicz

I-szy rok Planu Trzyletniego Co i dlaczego produkujemy?

Mija pierwszy rok realizacji Planu Trzyletniego. Ocena dokonanego dzieła, trzeba spojrzeć wstecz — to nakaz chwili. — Najwymowniejszym językiem jest język cyfr; mówi on o zwycięstwach i bólach naszej pracy.

Wyniki produkcji przemysłowej, to nie tylko triumf mądrego planowania, a więc kierownictwa produkcji; to także, triumf robotnika. Bo nasze śmiałe i dumne plany przekroczone zostały przez jeszcze śmielszą ich realizację.

W produkcji dóbr wytwórczych, a więc maszyn, surowców, i innych materiałów inwestycyjnych osiągnęliśmy (na głowę ludności) — 186,9 proc. poziomu przedwojennego.

Produkcja dóbr przemysłowych konsumpcyjnych, jak odzież, przetwory żywnościowe i inne przedmioty użytkowe, wyniosła więcej niż wytwarzaliśmy wówczas.

Dlaczego więc — spyta robotnik, lub urzę-

dnik — brak mi tylu niezbędnych rzeczy? Odpowiedź na to pytanie jest prosta: gdyż podczas wojny zniszczone zostały tak nasze dobra wytworzone — fabryki, maszyny, czy linie kolejowe, jak i nasze dobra osobiste: mieszkania, odzież itp.

To, co wytwarzaliśmy przed wojną, szło na zaspokojenie naszych codziennych, bieżących potrzeb. To, co wytwarzamy dziś — wraz z nadwyżką owych 25,5 proc. idzie na pokrycie naszych ogromnych braków. Na załatwienie tych wszystkich „dziur”, jakie poczyniła wojna. A więc jest to ciągle jeszcze za mało. Dobrze będzie nam wówczas gdy pokryjemy braki naszego zaopatrzenia, a to, co wyprodukujemy, będzie szło już tylko na nasze bieżące potrzeby.

Nastąpi to tym prędzej, im więcej, im wyda tniej i oszczędniej, a więc im taniej będziemy produkować. Oto podstawowe wyjaśnienie tego go zjawiska, leżącego wszystkim na sercu:

Ponad 18 miliardów złotych wyniosła pomoc Państwa dla wsi

W bieżącym roku pomoc Państwa dla gospodarstw chłopskich przekroczyła kwotę 18 miliardów zł. Same kredyty i dotacje na zakup inwentarza żywego wynoszą 6.857 milionów zł, na akcję siewną ponad 2.700 milionów zł, zabudowa wsi — z kredytów państwowych i bankowych w ramach Minister-

stwa Odbudowy — ok. 2,5 miliarda zł, krótkoterminowe pożyczki bankowe — różne — 2,5 miliarda zł; przebudowa ustroju rolnego — ok. 1.100 milionów zł. Poza tym na likwidację odlogów, zakup nawozów sztucznych, traktorów oraz inne potrzeby gospodarstw chłopskich pomoc Państwa wyraża się cyfrą ok. 2.700 milionów zł.

Kalendarz Robotniczy

„Kalendarz Robotniczy” na r. 1948, wydany przez Spółdzielnię Wyd. „Książka” rozrósł się do objętości pokazanego tomu, liczącego przeszło 500 stron druku. Jest to — mówiąc właściwie — nie kalendarz, lecz podręczna encyklopedia popularna, w której znajdziemy niemal wszystko, co zechcemy wiedzieć o Polsce i świecie.

Oprócz części kalendarzowej, zawierającej również zwięzłe informacje natury rocznicowej i okolicznościowej, „Kalendarz Robotniczy” obejmuje dziesięć obszernych działów o następującej treści: 1) Wiadomości o Polsce współczesnej (geografia, ustroj państwowy i administracyjny, przemysł, komunikacja, rolnictwo, spółdzielczość itd.); 2) Historia ruchu robotniczego w Polsce: życiorysy wybitnych działaczy, program i praca PPR, 3) informacje o krajach zagranicznych, ze szczególnym uwzględnieniem państw słowiańskich; 4) związek zawodowe i sport robotniczy; 5) szkolnictwo, oświata, organizacje młodzieżowe, 6) organizacje społeczne, 7) wiadomości z historii i literatury polskiej, wybitni uczeni, myśliciele i wynalazcy, zarówno polscy jak i obcy; 8) szczegółowe dane o ważniejszych gałęziach

**CHROŃCIE DZIECI PRZED GRUŻLICĄ!
SZCZEPINIA PRZECIWGRUŻLICZE
ZAPOBIEGAJĄ GRUŻLICZY**

przemysłu polskiego, przedsiębiorstwach państwowych, bankach itp., 9) informator, poradnik dla czytających, słownik wyrazów obcych oraz indeksy.

Jak wynika z tego pobieżnego wyczerpania, treść „Kalendarza Robotniczego” jest niezwykle urozmaicona i obfita. Należy podkreślić, że na jego kartach znalazło się wiele artykułów pióra wybitnych specjalistów, traktujących fachowo a przystępnie poszczególne tematy. Mnóstwo ilustracji przyczynia się do ożywienia tekstów. Nie brak nawet nut ze słowami pieśni narodowych i robotniczych.

„Kalendarz Robotniczy” zaliczyć należy do rzędu wydawnictw bardzo potrzebnych i pożytecznych, zasługujących na jak najszerze rozpowszechnienie. „Kalendarz Robotniczy” winien się znaleźć nie tylko w ręku każdego peeperowca i aktywisty ruchu robotniczego, ale również w ręku każdego pracującego i myślicącego człowieka, który — z braku czasu na rozleglejsze poszukiwania — pragnie szybko i bez wysiłku znaleźć najważniejsze i dokładne wiadomości o wszystkim, co go w danej chwili interesować może.

B. D.

Wille dla naukowców w Z.S.R.R.

Decyzja Rządu ZSRR o ofiarowaniu wille letniskowych pod Moskwą i Leningradem członkom Akademii Nauk została wprowadzona w życie. Wykończono pierwszą grupę 150 wille w Abramcewo, przepięknej miejscowości, zwanej „Rosyjską Szwajcarią”, położonej o 65 kilometrów od Moskwy. Prace budowlane odbywały się pod kierownictwem znanego architekta Szusewa, przy czym brano pod uwagę życzenia i upodobania przyszłych właścicieli

poszczególnych wille. Wille te są dwupiętrowe, z tarasami, balkonami, garażami, nokoło są drzewa owocowe i kwiatniki (1 ha gruntu na każdą willę). Wszystko pomyślane tak, by ułatwić naukowcom pracę i wypoczynek.

W dwu innych miejscowościach w pobliżu Moskwy zbudowano podobne osiedla. Dla członków Akademii Leningradzkiej zbudowano wille w pobliżu Teriok na wybrzeżu zatoki fińskiej.

Opieka nad młodocianymi

Sprawa opieki nad młodocianymi niepokoiła już od dawna Ministerstwo Przemysłu i Handlu w podległym mu szkolnictwie przemysłowym.

Dopiero od bieżącego roku szkolnego opiekę nad pracą i nauką młodocianych dało się wprowadzić w stadium realizacji. Tak więc na terenie zakładu pracy wyznaczono opiekuna młodocianych który wybrany zostaje spośród personelu pracowniczego danego zakładu. Do zadań opiekuna należy współpraca z personelem pedagogicznym na terenie szkoły, czuwanie nad regularnym odrabianiu zadań szkolnych i obserwacja wyników pracy zawodowej,

Głos Kobiet

Rozbudowana sieć instytucji opieki nad dziećmi i młodzieżą umożliwi kobietom - matkom wykonywanie pracy zawodowej

Świetlice dla dzieci

Kobiety pracujące zawodowo niejednokrotnie skarżą się, że dzieci ich, podczas gdy one pracują, muszą po powrocie ze szkoły pozostać w domu bez odpowiedniej opieki, walczą o miejsce w nieodpowiednim towarzystwie po ulicy, lub bawią się koło cuchnącego rynsztoka. Takie spędzenie czasu napewno nie przyczynia się do kształtowania charakteru dziecka we właściwym kierunku.

Skargi matek są niewątpliwie słuszne. Niektóre zakłady pracy inicjują powstawanie świetlic dla dzieci w wieku szkolnym. Niestety jednak ilość ich jest niewystarczająca, by zapewnić opiekę wszystkim dzieciom, których rodzice nie mają czasu, by nimi się zająć. Nauka w szkołach zwłaszcza w początkach nauczania trwa zazwyczaj krótko, znacznie krócej niż praca rodziców i dziecko, wracając do domu, nie zawsze może odrobić lekcje bo zastaje drzwi zamknięte — rodzice jeszcze nie wrócili z pracy. Dziecko pozostawione własnemu losowi niejednokrotnie wstępuje na niewłaściwą drogę — wychowuje je ulica i staje się dzieckiem przestępczym.

Zagadnieniem opieki nad dzieckiem jest więc u nas jeszcze zagadnieniem trudnym i wymagającym wiele troski całego społeczeństwa. Możną pracą w tym kierunku podjęto Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Ma ono już za sobą chlubną tradycję zorganizowania około 100 świetlic dla dzieci na terenie całego kraju. Świetlice te obejmują swoją opieką 15 tys. dzieci i młodzieży, spełniając doniosłą rolę opieki nad dzieckiem w godzinach pozaszkolnych, organizowania nauki i rozrywki, wyrabiania w dziecku instynktu społecznego przy pełnym rozwoju indywidualności własnej.

Ostatnio RTPD przystąpiło na terenie naszego miasta do organizowania tak niezbędnych świetlic rejonowych. Zapewnią one dzieciom których rodzice pracują w zakładach pracy pozbawionych świetlic, opiekę w godzinach pozaszkolnych.

Tym niemniej sądzić należy, że słuszną byłaby inicjatywa komitetów domowych, które miałyby szerokie pole do popisu właśnie przy organizowaniu świetlic dla dzieci. Niestety najczęściej u nas komitety domowe ograniczają swoją działalność do wydawania kartek wymiennych, lub potwierżeń zameldowania w danym domu. Tymczasem czeka na nie praca naprawdę piękna, pożyteczna i celowa. Komitety domowe mogłyby bądź indywidualnie, bądź zbiorowo przystąpić właśnie do organizowania świetlic dla dzieci matek pracujących, zapewnić im odpowiednią opiekę, a sobie zapisać chlubną kartę w walce o rozwój i dobro robotniczego dziecka, które specjalnie w ciężkim okresie powojennym wymaga pieczołowitej, ofiarnej i systematycznej pomocy i opieki.

Tak więc nie narzekajmy, nie skarżmy się na brak świetlic dla naszych dzieci, ale postarajmy się „gospodarskim sposobem” we własnym zakresie podjąć w komitetach domowych sprawę zorganizowania świetlic. Zapewni to nam spokój w czasie pracy, a naszym dzieciom rozwój, zdrowie i poziom moralny.

M. Z.

Jak się UBRACĆ



Dziś przedstawiamy naszym Czytelnikom kilka modeli modnych, popołudniowych sukienek. Pierwsza z nich uszyta jest z cienkiej wełny. Spódnica układana w szerokie kontrafaldy. Pród imituje kamizelkę, przypinaną na guziki, biegnące od ramion aż po linię bioder.

Tyl sukienki gładki o dopasowanej w pasie linii **MAAAB**.

Z dwóch następnych sukien pierwsza wykonana jest z ciemnego jedwabiu, odznacza się wąską linią spódniczki i szeroką, długą, kłozową baskinką.

Następna uszyta jest z miękkiej, szarej wełny, przyozdobiona dwoma szlakami ciemnego haftu.

Ostatnia sukienka jest strojem o linii sportowej. Uszyć ją można z każdego dobrze układającego się w kłozę materiału. Cechą charakterystyczną wszystkich zademonstrowanych tu sukien jest ich długość. Sięgają one do połowy łydki. Poza tym, jak widzimy, w „modnych” sukienkach linia stanu uległa wydatnemu obniżeniu.

Tegoroczne suknie zimowe odznaczają się obcisłością staników i dominującą w nich linią **princesse**.



Delegatki kobiet polskich podczas pobytu w ZSRR asystują na lekcji w szkole dziewczęcej w Moskwie

Radosne niespodzianki

Gwiazdka dla wszystkich dzieci

Piękna inicjatywa Koła Ligi Kobiet

Boże Narodzenie jest z tradycji świętem dzieci. Przygotowania do „gwiazdki” dla dzieci odbywają się już we wszystkich zakładach pracy. Przemysł państwowy, pamiętając o dzieciach swych pracowników, przeznaczył na podarki gwiazdkowe poważne sumy. Wydziały społeczne wypłacają po 200 złotych na niespodziankę gwiazdkową dla każdego dziecka. Nie zawsze w tej sumie udaje się zmieścić całość zaprojektowanych dla dzieci prezentów gwiazdkowych.

Istnieją w naszym mieście ambitne zakłady fabryczne, które dążą do tego by „ich” dzieci zostały jak najhojniej obdarzone. To podąża za sobą konieczność znalezienia na ten cel dodatkowych funduszy. Takim ambitnym zespołem są pracownicy fabryki Papierów Kolorowych, mieszczącej się przy ul. Gdańskiej 121.

Tu inicjatywa przygotowania „pięknej” gwiazdki dla dzieci wyszła od działającego na terenie firmy Koła Ligi Kobiet.

Na to, by prezenty dla dzieci wypadły okazale, trzeba było mieć nietwórkę pomysł, ale i dołożyć pracę rąk własnych.

Zrzeszone w kole Ligowym pracownice firmy postanowiły oddać na przygotowanie „gwiazdki” czas wolny od zajęć. Podjęły się sporządzić większą ilość ozdób choinkowych, z których drobna część pójdzie na przybranie własnej świetlicy choinki, reszta zaś zostanie sprzedana i uzyskane tą drogą pieniądze zasila fundusz gwiazdkowy.

Co wieczór fabryczna stołówka - świetlica zamienia się na warsztat w którym miejscowe

„ligawki”, pod kierunkiem artystki malarki p. Doregowskiej, tworzą niezwykle pomysłowe i estetyczne ozdoby choinkowe. Surowcem z którego powstają te barwne cuda są przedwojenne kolekcje papierów ozdobnych i kolorowych, oddane na ten cel przez Dyrekcję Fabryki koła ligowemu.

Przy długich stołach siedzi przeszło 20 kobiet. Z uwagą i skupieniem wycinają, sklejają, przypasowują części papierowych cacek. Na jednym z bocznych stołów piętra się stosy wykonanych już ozdób choinkowych. Imponujących rozmiarów św. Mikołaje, różnorakie laleczki, pstre papugi, koguty, łabędzie i w innych kształtach pomyslane zabawki choinkowe, to towar, który pójdzie w świat by zdobić choinki setek dzieci Łodzi.

Sprzedaż zabawek choinkowych odbywać się będzie w świetlicy fabrycznej, mieszczącej się przy ul. Gdańskiej 121 od dnia 15 bm. w godzinach między 16-tą a 20-tą.

W akcji przygotowania gwiazdki w Państwowej Fabryce Papierów Kolorowych, biorą udział nie tylko kobiety, zrzeszone w kole ligowym. Energiczne niewiasty potrafiły do

pracy nad przygotowaniem świątecznym niespodzianek dla dzieci wciągnąć i mężczyzn. Ci zostali zaprzężeni do wyrobu zabawek drewnianych, którymi będą obdarowane młodsze dzieci. Pod jedną ze ścian świetlicy złożone są piękne drewniane wózeczki. W każdym z tych laleczkowych wehikułów spocząć ma piękna lalka, wykonana przez członkinie Koła.

Zespół dzieci do obdarowania na gwiazdkę jest liczny i prezenty dopasować trzeba do wieku o niejednorodnych potrzebach zabawkowych. Najmniejsi chłopcy otrzymają dowcipnie zaprojektowane koniki i hulajnogi, dzieci starsze, chodzące już do szkoły zaopatrzone zostaną w tornistry, kilkoro dzieci otrzyma sanki (wyróżnienie dla tych, których opowie są rekordzistami pracy). Dla najmniejszych niemowląt przygotowuje się spioszki. Zaznaczyć należy, że i te zabawki wykonane zostały we własnym zakresie dobrowolnie zaangażowaną pracą członków zakładu fabrycznej.

Jak z tego widać, gwiazdka której przygotowaniem dla dzieci pracowników fabryki zajęło się miejscowe Koło Ligi Kobiet, wypadnie naprawdę imponująco.

Szkolenie kobiet

Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych w ramach akcji szkolenia zawodowego kobiet organizuje poza kursami przetwórstwa rybnego (w Łodzi i w Warszawie) kursy szkolenia kobiety w zawodach takich, jak fabrykacja zeszytów, introligatorstwo itp. Dwa takie kursy zostaną w najbliższym czasie uruchomione w Łodzi i Katowicach. i przewiduje

się przeszkolenie na nich 100 kobiet. Ponadto na Pomorzu zostanie uruchomionych kilka kursów, na których niewykwalifikowane kobiety będą specjalizowały się w zawodach związanych z przetwórstwem spożywczym. Kursy te obejmować będą wytwórczość cukierniczą, produkcję soków, czekolady itp.

Listy naszych Czytelniczek

Od dwu miesięcy mam prawo pobierania mleka na kartki „M”. Ucieszona ogromnie, że za stosunkowo niską cenę, bo po 2 zł. za litr otrzymam 7 litrów mleka, pospieszyłam do sklepu spółdzielczego Nr. 135, gdzie miła i sympatyczna ekspedientka odmierzyła mi 2 litry mleka (o tyle prosiłam). Jakież było moje rozczarowanie, kiedy podczas gotowania mleko przypaliło się na grubość jednego centymetra. (o rozpaczy, za każdym razem warstwa przypalonego mleka stawała się grubsza). Mleko takie nie nadaje się do spożycia. Przypuszczalam, że tylko mnie spotyka taka nieprzyjemność. Jednak na ogół wiele kobiet narzeka na mleko, otrzymane na kartki i ktoś za te niedociągnięcia jest odpowiedzialny.

Chcemy wydać na świat pokolenie silne i zdrowe. Chcemy zamiast 7 litrów kiepskiego mleka 4 — 5 litrów dobrego, ażeby dzieci otrzymywały produkt rzeczywiście wartościowy.

Sprawa druga, to „wyprawki dla niemowląt”.

Co ma począć kobieta po dostaniu kilku metrów płótna, jeżeli nie ma maszyny do szycia, jeśli szyć nie umie, jeżeli szyć nie ma czasu? Chyba owinąć maleństwo w kawał płótna i mieć złudzenie, że dziecina leży w koszulce. A jest i na to rada. Spółdzielnie tekstylne PCH mają gotowe piękne koszulki, kaftaniki, spioszki i pieluszki. Gdyby tak zamiast tego płótna i flaneli rozdzielić po kilka takich sztuk. Sprawa byłaby dobrze rozwiązana. Niechże więc obywatele z Zarządu Miejskiego Wydziału Apropowacyjnego wezmą sobie do serce te uwagi i przyjdą z pomocą tym, które w trosce o przyszłe pokolenie czynią takie zarzuty.

Przyszła matka
Antonina Dworakowska.

OD REDAKCJI

Zamieszczamy ten list naszej czytelniczki w przekonaniu, że naświetla ona sprawę b. istotną dla matek i dzieci, i że odpowiednie władze zastanowią się nad właściwymi ich załatwieniem.

Plóteczki Dżentelmeni z urojenia

Władomóż w tramwajach łódzkich panuje ścisł. Nie potrzeba o tym nikogo przekonywać bo każdy mieszkaniec Łodzi odczuł to na własnych kościach i guzikach. Przekonałem się jednak że uprzejme zachowanie w tym przybytku użyteczności publicznej, albo, jak kto woli, udreki publicznej, ogromnie ułatwiają przebycie przeznaczonej nam przez los trasy.

Uprzejmość jednak, jak wszystko na świecie, musi mieć swoje granice. Kiedyś, jadąc tramwajem, byłem świadkiem tego rodzaju sceny: Przystojny i elegancko ubrany młodzieniec dostrzegł poprzez tłum, zapelniający szczerbnie wagon swoją również przystojną i elegancką znajomą. Uchylił kapelusza, uśmiechnął się szeroko, lecz to nie zaspokoilo jego dżentelmeńskich uczuć. Z trudem wyciągając rękę, uwieczoną przez współpasażerów, skierował ją w kierunku owej znajomej. Znajoma robiąc anielski pyszek równie oswojona swoją (zgubiła przy tym rękawiczkę) i z trudem podała mu koniuszki różowych paluszków. Takie paluszki również aż się proszą o pocałowanie, więc młody dżentelmen, czyniąc wysiłki godne akrobaty dotknął ich końcem nosa. Ta sama scena powtórzyła się, gdy piękna nieznajoma wysiadła.

Trzeba trafia, że obaj z nim jechaliśmy do krańcowego przystanku i elegancki młodzieniec skwapliwie skorzystał z oswojonego przypadkowo miejsca. Za szybą migaly szare, łódzkie domy, nie budząc naogół zainteresowania. Dżentelmen jednak z podejrzaną uwagą śledził uciekający w tył odcinek. Nabrałem pewności, że powodem tego niezwykłego obserwowania ulicy, była stojąca obok niego kobieta z dzieckiem na ręku. Występując po kilku przystankach rzuciła pod jego adresem dosadne słowo „cham”.

Chamstwo, chamstwo, ale czy nie mogłaby dyrekcja KEŁ zarezerwować jednego miejsca w każdym wagonie dla matki z dzieckiem, jak to uczyniła dla inwalidów? Możliwy wte dy takiego eleganckiego bubka nieelegancko spędzić z miejsca, by ofiarować je matce. A może ob. ob. konduktorzy wezmą inicjatywę w swoje ręce? Nie byłem wprawdzie na Zachodzie, gdzie podobno wszyscy są dżentelmenami, ale byłem na Wschodzie, gdzie te sprawy są już dawno uregulowane.

Sak.

Serce - książka - karabin Oficer polityczno-wychowawczy to żołnierz-społecznik Końcowe egzaminy w Szkole Polit.-Wychowawczej w Łodzi



Marsz forsowny

Jesteśmy na terenie Oficerskiej Szkoły Polityczno-Wychowawczej w Łodzi. Od kilku dni odbywają się tu końcowe egzaminy.

— Elewi nasi — opowiada, oprowadzający nas po szkole płk. Sław — to przeważnie synowie chłopów i robotników, posiadający za sobą bogatą praktyczną wiedzę wojskową, nabytą bądź to w walkach partyzanckich z Niemcami, bądź to już w służbie w Odrodzonym Wojsku Polskim. Ponieważ przy tym wiek szoszo z nich posiada wykształcenie więcej niż powszechne, roczny kurs w naszej szkole wystarczy dla uzupełnienia ich wiadomości wojskowych wiedzą teoretyczną w zakresie dowodzenia plutonem, a wiedzy ogólnej w zakresie małej matury. Kurs ten to ostatni tego rodzaju (jednoroczny) — następne kursy będą już 3-letnie, dla kandydatów z „cywila” z wykształceniem w zakresie szkoły powszechnej...

A ot, tu pracują nasze komisje egzaminacyjne.

Pierwszy z brzegu pokój do którego wchodzimy obwieszony mapami, wykresami i szkicami terenu — to siedziba komisji egzaminacyjnej z artylerii i terenoznawstwa... Do stołu przydziałnego podchodzą właśnie kolejno podchorążowie i losują kartki z pytaniami. Śnać wielką przywiązuja wagę do „dobrego wyboru” bo zbliżając się do stołu zaciskają nerwo wo pięści, a u niektórych perli się na czole

pot. Wiadomo — taka kartka, z zawartymi na niej trzema pytaniami może zdecydować o dalszym losie, a takich kartek trzeba wyciągnąć jedenaście, bo z szesnastu przedmiotów są egzaminy. Dlaczego tak dużo przedmiotów? Dlatego, że oficer polityczno-wychowawczy to wychowawca polityczny i ogólnooświatowy ale i oficer. Otrzymuje wyszkolenie oficera piechoty w ogólnym pojęciu, o wszystkich rodzajach broni.

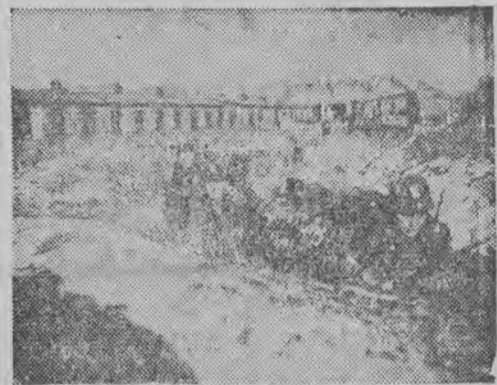
Dlatego właśnie w egzaminach końcowych znalazły się takie pozycje jak artyleria i saperka, łączność i terenoznawstwo, broń pancerna, taktyka czyli wyszkolenie bojowe, musztra i regulaminy i wreszcie wiedza ogólna w zakresie małej matury oraz wiedza społeczno-polityczna, która pozwoli na wychowanie świadomego żołnierza i obywatela. Niektóre zagadnienia jak materializm historyczny, ekonomia polityczna, posiadają poziom I-go roku studiów na wydziale ekonomicznym uniwersytetu. Tak — taki Egzamin końcowy to nie taka łatwa rzecz, bo choć na każdej kartce są tylko 3 pytania, to w sumie trzeba się było przygotować do 33 zagadnień teoretycznych i 9 w terenie.

Stary roztrzęsiony, albo jak woli płk. Sław „wysłużony”, „Willis” przerzucił nas na błotnistą, wśród łąk biegnącą drogę gdzieś w okolicy Konstantynowa i „zgasł” sobie” w środku ogromnej kałuży o 100 metrów od celu. Cel nasz to druga część egzaminu, część taktyczna, odbywająca się tu właśnie — w terenie.

Zastajemy tu prawdziwą wojnę. Właśnie pluton ćwiczebny (wychowankowie teje szkoły, z następnego kursu) — pod dowództwem zdającego podchorążego Pochronia, przygotowuje się do natarcia.

— „Do okopów wprowadza dowódców drużyn podchorążych Pochroni — biegnie ile sił... Kaemy pójść na skrzydłach plutonu, rusznie w stykach między drużynami.

Szurmujemy tak: — drużyna 2 i 3 od czoła, zaś 1 i 4 z boków i o ile się da



Ćwiczenia z taktyki

oskrzydli nieprzyjaciela aby mu odciąć odwrót do II-ej linii obronnej... Zrozumiano? Za tym zapoznać żołnierzy z zadaniem i na umowę wiony sygnał natarcia...

— „Dziękuję! Dość! Dalej poprowadź zadanie podchorążym następny — przerywa z zadowolaniem w głosie egzaminujący kapitan, notuje ocenę a w chwilę później, biegnie już razem z nacierającym oddziałem, trochę z obowiązkami, a trochę zdaje się dla rozgrzewki...

„Poszli jak burza” — możnaby rzec słowami poety, — poszli tak, jak szli niedawno pod Lenino czy na Monte Casino. —

— „Wykonają zadanie napewno” — mówi uśmiechem płk. Sław...

Wracamy! Po drodze mijamy wciąż oddziały prowadzone przez podch. zdających z musztry, wyszkolenia strzeleckiego, z saperki, „Dowódcy” i żołnierze rumiani od wysiłku, zda się nie czują siekającego po twarzy kapuśniaczki i chlapiącego pod nogami wody.

Wracamy! a po głowie tłucze się uporczywie myśl, że wychowankowie Szkoły Pol.-Wychowawczej w Łodzi, którzy dziś walczą o Polskę słowem, gdy zajdzie potrzeba, potrafią jej bronić i karabinem.

Pożyteczne spory

Jedna pouczająca godzina w PZPW Nr 36

Zupełnie przypadkowo — proszę wierzyć — byłem świadkiem bardzo pożytecznych sporów w Państwowych Zakładach Przemysłu Wełnianego Nr 36.

Ruch wielowarstwowców oraz współzawodnictwa przyjął się tak masowo i stał się

tak popularny, że zdawało się, iż rozwija się już samorzutnie, bez niczyjej pomocy czy zachęty. Tak jednakże nie jest. Nadal są aktualne dwie ważne sprawy, od których zależy jest poprawa bytu robotników oraz dalszy rozwój produkcji.

Jak wiadomo, że ustawione maszyny są przeszkodą w masowym przejściu na obsługę większej ilości krosien. Można dwojako usunąć te przeszkody. Jest możliwość przesunięcia maszyn lub też przesunięcia na inne krosna mniej wykwalifikowanych tkaczy, którzy w wielu wypadkach pracują przypadkowo przy dość zaustawionych warsztatach. Pierwsze rozwiązanie napotyka na wielką trudność techniczną, drugie zaś — na przeszkody w postaci konserwatywnego robotnika, nie zgadzającego się na zmianę swej maszyny. Jednakże te trudności można pokonać przy dobrej woli, zrozumieniu i dostatecznym wysiłku kierowników oddziałów oraz majstrów. Dziś często zdarza się odwrotnie. Niestety — niewiedzie wielu kierowników hamuje rozwój ruchu wielowarstwowego. Jaskrawym przykładem były właśnie spory, których byłem świadkiem.

Tow. Machalowa, przewodnicząca Rady Zakładowej II oddziału, z radą i zajął zastępcy dyrektora, tow. Karpińskiego, że kilku tkaczy-peperowców chce przejść na obsługę dwóch krosien kortowych że wobec tego należy jaknajszyciej przestawić krosna, aby im to umożliwić.

Tow. Karpiński szeroko wyjaśnia nam i tow. Machalowej, że to się tak szybko nie da zrobić, gdyż są trudności techniczne itp.

— Najszyciej można przeprowadzić inną operację — proponuje tow. Karpiński. — Przesuniemy tych tkaczy do oddziału VIII, tam są krosna dobrze ustawione a niewykwalifikowanych z oddziału VIII do was prześlemy.

Po tej propozycji podniosła się w gabinecie taka burza protestu, że przez chwilę nie mogłam zorientować się w czym ten biedny tow. Karpiński „zawinił”. Protestował tow. Górski, sekretarz komitetu fabrycznego, tow. Machalowa i jeszcze dwie obecne towarzyszyki: „Co takiego? Który tkacz przejdzie na inny oddział do innych krosien? Zaden! To my w okresie, kiedy współzawodniczymy z drugim oddziałem, mamy oddać najlepszych tkaczy? Nie ma mowy!”

Nieśmiało zaproponowałam, ażeby zwięzać tych czterech tkaczy-peperowców i spytać ich, czy chcą przejść do innego oddziału i ewentualnie przekonać ich, że należy tak zrobić.

Ale tu stało się coś takiego, co wykazało, że i tow. Karpiński nie ma racji, mówiąc o wielkich, technicznych trudnościach, związanych z przestawieniem krosien.

Kierownik II oddziału, tow. Głuszkowski, zatelefonował, że wobec tego, że na jego oddziale są ochotnicy, którzy chcą pracować na dwójkach, on już umówił brygadę na najbliższą niedzielę (ażeby nie zmarnować dnia pracy) dla przestawienia krosien.

To jest historia jednej tylko fabryki. Fakty — to rzecz uparta. Okazuje się, że istniejące trudności można pokonać, jeśli kierownik zakładów wykazuje odpowiednie zrozumienie dla danej sprawy.

B. Realus.

Oszczędność paliwa dewizą kolejarza Dzielnie spisu a się maszynści DOKP Łódź

Po dokładnych i długotrwałych badaniach Ministerstwo Komunikacji przyznało specjalne premie pieniężne drużynom parowozowni z Częstochowy, Piotrkowa, Karsznicy i Ostrowia Wilk., które dzięki zmniejszeniu rozchodu paliwa oraz sumiennej i gorliwej pracy uzyskały rezultaty, przyczyniające się w skali ogólnokrajowej do stabilizacji życia gospodarczego. Dowodem, jak ważnym czynnikiem w usprawnieniu akcji kolejnictwa jest oszczędne zużycie paliwa stanowi fakt, że wydatki na węgiel są drugą co do wielkości pozycją pieniężną, prelimitowaną w budżecie Służby Mechanicznej.

Premie pieniężne przyznane zostały zarówno drużynom parowozów towarowych, pasażerskich i manewrowych. Otrzymali je: z parowozowni Częstochowa i Piotrków maszyn-

niści: Makula Tadeusz, Ostrowski Feliks, Niemczyk Eugeniusz, oraz pomocnicy maszyniści: Hoffer Zenon, Smuga Stanisław. Z parowozowni Ostrow Wilk. maszyniści: Bestian Zygmunt, Kucharski Aleksander i pomocnicy maszyniści: Pelerowicz Jan, Kowalczyk Jan, Dolata Rudolf. Z parowozowni, Karsznica maszyniści: Dobrowolski Jan, Kuczyński Alojzy, oraz pomocnicy: Sagan Feliks, i Głezek Marian.

Poza wymienionymi, otrzymało jeszcze 48 maszynistów i pomocników również nagrody pieniężne.

Reasumując wyniki wysiłków drużyn parowozowni Łódzkiego Okręgu Kolejowego na odcinku oszczędności paliwa, należy mieć nadzieję, że i dalsze drużyny parowozowe przyczynią się do uzyskania równorzędnych rezultatów.

TABLICA zwycięzców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej we współzawodnictwie tkaczy pracujących na ośmiu krosnach pierwsze miejsca załę: Irena Ziolkowska (155 proc.) i Olga Sakowska (152 proc.). Na „szóstkach” przodowała: Janina Stramska (170,2 proc.).

W przedzalni (3 strony) uzyskały: Janina Zagórska 164 proc., a Julia Leszczyńska 158 proc. normy.

W PZPB Nr 1 we współzawodnictwie tkaczy pracujących na sześciu krosnach wyróżniły się: Janina Jurek (177 proc.), Helena Bogus (163,2 proc.), Anna Ramus (150,6 proc.) i Helena Gortard (147,8 proc.). Na „czwórkach” osiągnęły: Michalina Kalisiak 148,2 proc., a Helena Olezak 147,1 proc.

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Skonka (130,6 proc.) Jabłońskiego 110 proc., a Stolarz Zygmunt (132,6 proc.) Stolarza Stefana (104,3 proc.).

W przedzalni cienkoprzędnej wyróżniły się: Bronisława Switoniak (178,9 proc.), Maria Morawska (177,5 proc.) i Zofia Kotlarek (173,2 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni odznaczyły się: Helena Olezyk (4 strony — 140,7 proc.) i Filomena Świąteczak (142,9 proc. — 3 strony). W tkalni pierwsze miejsce na „czwórkach” zajął Bronisław Ciula (123 proc.). Na „szóstkach” uzyskała Irena Kucharska (146,3 proc.).

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się na „szóstkach” Antonina Kępska (175 proc.), a na czwórkach Krystyna Dobrzańska (166 proc.).

We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził Tomczak (134,8 proc.) Człapińskiego (129,6 proc.), a Tosik (121,6 proc.), Zalasę (112,4 proc.).

Salowy Mianrot (116 proc.) wyprzedził Szelesta (110,3 proc.), a Buchner (115 proc.). Bociana (110,3 proc.). Tkal-

nia „A” (121,8 proc.) znowu zwyciężyła tkalnia „B” (112,2 proc.).

W PZPB Nr 4 tkaczka Kazimiera Stępień pracując na ośmiu krosnach automatycznych uzyskała 150,4 proc. normy.

W PZPB Nr 7 wyróżniły się w tkalni („czwórkach”) Julia Pijanowska (166,1 proc.) i Stanisława Leszczyńska (162,9 proc.), a w przedzalni (780 wrzecion) Kornelia Nowak (156,5 proc.) i Maria Witula (154,7 proc.).

W PZPB Nr 8 odznaczyły się w przedzalni (920 wrzecion): Aniela Majewska (159 proc.) i Anna Majchrowska (157 proc.) a w tkalni („czwórkach”) Maria Madaj (163 proc.) i Stanisława Wawrzos (162 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni („szóstki”) tkacz Stanisław Kubik wykonał swą normę dzienną w 149,5 proc. W przedzalni uzyskały: Krystyna Ludwiczak 146,1 proc., a Kazimiera Głowińska 138 proc. normy.

W PZPB Nr 16 (obsługa czterech stron) osiągnęły: Janina Kordas 162 proc., Wanda Cyran 162 proc. i Stanisława Bonikowska 151 proc.

W PZPB w Pabianicach wyróżniły się w tkalni: Edward Borowiec (153,5 proc.) i Aleksander Bujnowicz (153 proc.). W przedzalni uzyskała Helena Rajchert 140,5 proc., a Stanisława Trzydel 140,2 proc.

W PZPB w Gzierzcu w przedzalni (666 wrzecion) pierwsze miejsca zajęły: Ewa Ulewicz (153,2 proc.), Maria Kurzańska (146,9 proc.) i Mazurkiewicz (146,7 proc.).

W PZPB w Andrychowie w przedzalni (928 wrzecion) na czoło wysunęły się: Rozalia Karkoszka (134,3 proc.), Aniela Elzon (134 proc.) i Stefania Bogacz (134 proc.), a w tkalni („czwórkach”) Maria Wyrsta (159,3 proc.) i Felcja Zabiegło (139,7 proc.).

LUD WŁOSKI ZWALCZA DZIAŁALNOŚĆ
FASZYSTOWSKIEJ ORGANIZACJI „UOMO
QUALUNQUE” („SZARY CZŁOWIEK”)



rys. Karol Baraniecki

„Szary człowiek na szaro”

Ilustr. Adam Bienkowski

Stefan Stefanski



Idąc ulicą, nie raz zatrzymuję wzrok na ładnych metalowych skrzynkach z daszkiem, orzelkiem, kopertą, trąbką i napisem: „poczta miejscowa” lub „poczta zamiejscowa”. Nieraz obserwuję, jak z przejeżdżającego tramwaju wsiada sobie umundurowany funkcjonariusz z workiem, podchodzi do owych skrzynek i wybiera powoli ich korespondencyjną zawartość. Widok taki działa na mnie ogromnie pocieszająco: nie dla dekoracji, znaczy się, wiszą kolorowe skrzynki, ale żeby usprawnić działalność naszej poczty. Usprawnić? Poczta nasza wydaje mi się wystarczająco usprawnioną, a jeśli nawet dać wiarę malkontentom, że tu i ówdzie zdarzają się usterki i niedociągnięcia, naszą rzeczą, obywateli jest je likwidować we własnym zakresie. Na wszystko przecież jest sposób.

Latem bieżącego roku byłem, zdarzyło się, we wsi Janów pod Łodzią. Samochód nam się zepsuł i musieliśmy się zatrzymać. Stoimy, a tu gromada chłopów się zebrała. Nie patrzyli jednak wcale na nas, tylko wyglądali na drogie.



— Nic nie widać — oświadczył posepnie jeden z nich.

— Tak, tak — przytaknął drugi. — Dzisiaj nic z tego. Nie przyjedzie cholera!

— Mówiłem przecie — wtrącił trzeci. — Za gorąco i kurz. Spociliby się i maszynę sobie zabrudzić.

Pokiwali głowami i odeszli, pozostawiając na drodze młodą dziewczynę, która obskubywała liście akacji, wrócić na głos: przyjedzie, nie przyjedzie, przyjedzie, nie przyjedzie... Przy ostatnim liście spojrzęła na mnie ze smutkiem i westchnęła:

— Nie przyjedzie!

— Kto nie przyjedzie? — zapytałem zafrtrygowany.

— Listonosz — odparła krótko dziewczyna i oddaliła się w stronę chałup.

Wruszyłem ramionami, nie mogąc rozwiązać zagadki, dlaczego tylu ludzi ze wsi Janów oczekuje z taką niecierpliwością na zwykłego listonosza. Paczki z Ameryki miał im przywieźć, czy co?

Drugi raz znalazłem się we wsi Janów na początku jesieni. Również przypadkiem (w sprawie kartofli). Patrząc na drogę, a tu znowu stoi gromada chłopów.

— No, chłopaki — rzecze jeden z nich — pogoda dzisiaj odpowiedzialna, sucho, sio-
necko...

— Trochę za chłodno — zauważył z niepokojem drugi — a on bardzo uważa na zdrowie.

— A ino — potwierdził trzeci. — Mógłby kataru dostać!

Nagle urwali i wrzasnęli triumfalnie chórem



— Jedzie! Jedzie!

Spojrzałem w kierunku, w którym wskazywali rękami: w stronę Janowa sunął na rowerze młody, przystojny mężczyzna w uniformie listonosza. Przebiegał powoli pedałami, ściągał fajeczkę, a przez ramię miał przewieszoną grubą torbę skórzaną.

Dojechał dostojnie do środka wsi, otoczony tłumem chłopów, bab i dziewczuch wiejskich.

— Wolnego, wolnego — cedził przez zęby. — Zaraz rozpoczne rozdawnictwo poczty. Agata Wieczorek — list, Zygmunt Czereda — depesza, Antoni Wiewiór — przesyłka pieniężna, Maciej Piła — gazety...

Nim rozdał całą pocztę, upłynęły chyba ze trzy kwadransy. Kiedy wsiadł znowu na rower, kiwnął zebrany głową i odjechał, rzekłem do sołtysa:

— No, no, ale u was we wsi ruch jak w mieście. Tyle korespondencji z jednego dnia!

— Z jakiego jednego dnia? — odparł z oburzeniem sołtys. — Z całego miesiąca! On tu przyjeżdża doriero jak mu cała torba spuchnie. Z jedną, powiada, głupią depeszą albo gazetami nie będę dla was rower marnował... No, to my co dzień wyglądamy i czekamy. Nieraz tydzień, nieraz trzy albo cztery tygodnie...

Trzeci raz... Nie, po raz trzeci nie byłem już w Janowie, tylko spotkałem niedawno sołtysa janowskiego na rynku w Łodzi.

— Serwus, dzień dobry — zawołałem. — No, jak tam, sołtysie, u was z pocztą?

— Z pocztą? — zdziwił się sołtys. — A, chwalić Boga, w porządku, codzień przychodzi.

— Ho, ho — krzyknąłem. — Winszuję. Macie innego listonosza?

— Nie — odparł sołtys. — Listonosz ten sam.

— A więc wnieśliście na niego skargę?

— Skargę na osobę urzędową? — ofuknął mnie naczelnik Janowa. — A niech Bóg bron! Tylko — nacylił się do mnie konfidencjonalnie — na wszystko, panie, jest sposób. Listonosz chłopak młody, przystojny, więc poznaliśmy go z jedną młodą i ładną wdówką z naszej wsi. Teraz nie mówi, że mu się rower marnuje: przyjeżdża z pocztą dwa albo trzy razy na dzień...

WESOŁY GŁOS



rys. Karol Baraniecki

AMERYKA NIESIE WOLNOŚĆ EUROPIE!

LUDWIK KALINA

Do niebieskich ptaków

Wy, uznajecie w życiu tylko same kanty.
Bierzecie zwykle wszystko, co da się wam brać.
I jedyną wartością są dla was brylanty,
żadnych innych wartości wy nie chcecie znać.

Śmiejecie się (my wiemy!) z tych, co „niezyciowi”
(waszym zdaniem — złodziejskim) w czynach swoich są
i zamiast złote rybki w mętnej wodzie łowić,
uczciwie zarabiają ciężką pracą swą.

Śmiejecie się z tych ludzi, śmiejecie się, szuje,
śmiejecie się po cichu, do zdychu, do łez,
bo dla was ten, co kradnie, lub ten, co kantuje
mądrym, godnym uznania i podziwu jest.

Ten, co pracą zarabia — twierdzicie — jest głupi,
„bez nosa”, bez talentu, bez sprytu za grosz —
Gdyby drogo sprzedawał to, co tanio kupił,
to tak jak wy, rzecz jasna, pełny miałby trzos.

Mógłby winać, tak jak wy, najdroższe potrawy,
i wina mógłby żłopać, najprzedniejsze z win —
I morele na deser też jadłby, tak jak wy
i każdy z was, kanciarze, liczyłby się z nim.

I strzelałby wciąż przed nim od szampana korek,
tak jak strzela (do czasu!) każdej nocy wam —
I WSZYSTKO, WSZYSTKO PRZED NIM STAŁOBY OTWOREM,
NIE WYLĄCZAJĄC NAWET... KRYMINAŁU BRAM!

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

Dobrana paczuszka

Jest Truman i Schuman,
jest Dulles i Blum —
Jest Marshall i tuman
Schumacher — ich kum.

Jest Gaulle i Gasperi
(a każdy z nich del...)

Jest Mosley, co ery
minionej znów chce —

Dobrana paczuszka, dobrana aż mdło!
Ot, proszę ja pana, w tym całe tkwi zło...

Jest „twardy” i „miękki”
i dolar i funt —

I z ręki do ręki,
bo forsa, to grunt.

Jest akcja, transakcja

i dochód prócz marż —

I jeszcze reakcja,

co pełnić chce straż —

Dobrana paczuszka, dobrana, aż mdło!

Ot, proszę ja pana, w tym całe tkwi zło...

Jest lipa i granda,

łapówka i nóż —

Złodziejstwo i skandal,

malwersant i tchórz.

Jest pociąg do błota,

ba „schłani na fest”

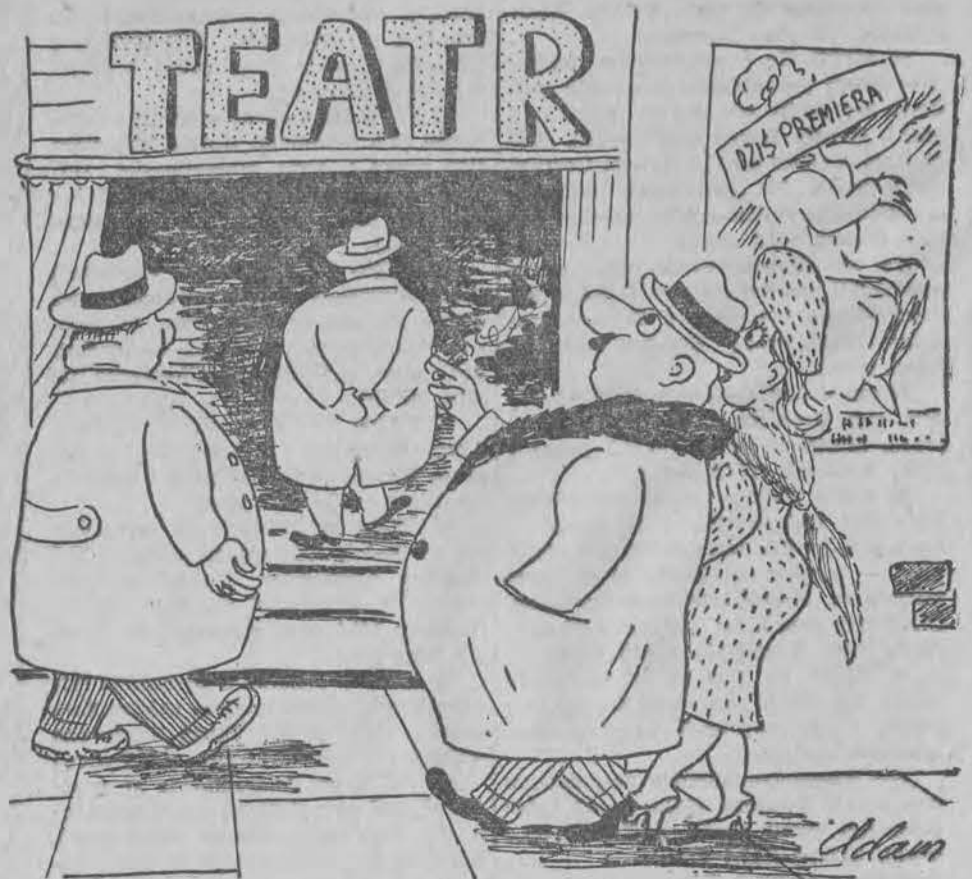
i kacyk idiota

czasami też jest —

Dobrana paczuszka, dobrana, aż mdło!

Ot, proszę ja pana, w tym całe tkwi zło...

W związku z b. wysokimi cenami biletów teatralnych



rys. Adam Bienkowski

Teatr dla nas?

MIĘDZYNARODOWI EKSPEDYTORZY C. HARTWIG S. A.

ZARZĄD:
WARSZAWA, UL. ZGODA 3 TEL. 8-86-20
Skrót telegraficzny: „CEHARTWIGZA”

ODDZIAŁY:
Bydgoszcz, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Jelenia Góra, Katowice, Kraków,
Łódź, Międzyzlesie, Poznań, Przemyśl, Słubice, Szczecin, Terespol, Warszawa,
Wrocław, Zbrydowice.

Własne organizacje zagranicą. — Korespondenci zagraniczni we wszystkich krajach. — Ekspedycja międzynarodowa. — Przeladunki morskie. — Transporty samochodowe. — Obsługa przemysłu.

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OLEJARSKIEGO

Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

Zawiadamia

że **URUCHOMIONA ZOSTAŁA**
w Łodzi przy ul. Próchnika 16

TŁOCZNIĄ I RAFINERIA OLEJÓW JADALNYCH, która kupuje w każdych ilościach po najwyższych cenach rynkowych nasiona **OLEISTE**, jak rzepak, len itp.

Równocześnie zawiadamia się że wymieniona wyżej Tłocznia i Rafineria Olejów Jadalnych produkuje podwójnie rafinowany olej jadalny, sprzedaż, którego w butelkach odbywa się za pośrednictwem placówek Państwowej Centrali Handlowej.

Zjednoczenie Przemysłu Przetwórczo-Tłuszczowego

Centrala w Warszawie,
ul. Krakowskie Przedmieście 7

Fabryki w okręgu łódzkim:

„PIXIN”	Fabryka mydła i kosmetyków	Łódź, 6 sierpnia 15/17 tel. 185-55 i 109-59
„GAMA”	Zakłady chemiczne	Łódź, Drewnowska 43 tel. 148-41
„STREM”	Tow. zakładów chemicznych	Łódź, Ciasna 21-a tel. 160-65

Produkują:

mydła	gospodarcze toaletowe do golenia	maczkę nawozową „Azofoss”
proszki	do prania	
wyroby	kosmetyczne	

Sprzedaż hurtowa wyłącznie za pośrednictwem Biura Sprzedaży Produktów Tłuszczowych w Gliwicach ul. Powstańców 4
Sprzedaż detaliczna w sklepach Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

IMPORTOWO-EKSPORTOWA CENTRALA CHEMICALII I APARATURY CHEMICZNEJ

Ska. z o. o.

Warszawa Jasna 10

ODDZIAŁY:

G D Y N I A
S Z C Z E C I N
G L I W I C E
Ł Ó D Z

Osiągnięcia Zjednoczenia Przemysłu Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych w latach 1945-1947.

W lipcu 1945 r. zostało powołane do życia Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Surogatów Kawowych i Namiastek Spożywczych, które w ciągu roku 1945 i 1946 objęło pod swój zarząd 14 fabryk surogatów kawowych i namiastek spożywczych.

Fabryki te podzielić można na znajdujące się w Polsce Centralnej i Ziemiach Odzyskanych.

Z fabryk w Polsce Centralnej, w chwili objęcia przez Zjednoczenie, zaledwie trzy znajdowały się w ruchu, a mianowicie:

Fabryka H. Francka Synowie w Skawinie, największa Fabryka Zjednoczenia, Zjednoczone Fabryki Cykorii Ferd. Bohm i „Gleba” w Włocławku oraz Włocławska Fabryka Surogatów Kawy „Stella”, inne częściowo uszkodzone przez działania wojenne, częściowo zdezastrowane przez okupanta zostały uruchomione nieco później.

Gożej przedstawiała się sprawa z fabrykami, znajdującymi się na Ziemiach Odzyskanych, gdyż te uległy dużym zniszczeniom na skutek działań wojennych, bo w ok. 30 proc.

Zalogi fabryczne oraz dyrekcje fabryk i Zjednoczenia ogromnym nakładem wysiłku przeprowadzały odbudowę ich oraz niezbędne remonty.

Pod koniec roku 1945 ruszyły niemal wszystkie fabryki, za wyjątkiem trzech: Fabryki w Opolu, w Nysie oraz Palarni Kawy „J. Thiel” we Wrocławiu, które zostały uruchomione w roku 1946.

Plany produkcji na rok 1945 układane były przez Zjednoczenie we własnym zakresie. Fabryki szły częściowo na zapasach poniemieckich, częściowo z trudem zdobywając potrzebne surowce na krajowym rynku wewnętrznym.

W roku 1946 plany produkcji były opracowywane w uzgodnieniu z Centralnym Zarządem Państwowego Przemysłu Spożywczego przy jednoczesnym centralnym zaopatrzeniu w ważniejsze surowce.

Produkcja fabryk, podległych Zjednoczeniu od chwili uruchomienia, przedstawia się w porównaniu z okresem przedwojennym, jak następuje:

Rok	Planowano	Wykonano
1936	—	14.000 t.
1945	—	5.000 t.
1946	10.706	16.560 t.
1947	—	—

za 11 m-cy 24.024 24.200 t.

Zjednoczenie uruchomiło w tym okresie w podległych fabrykach szereg nowych działów produkcji, jak suszenie wszelkich rodzajów owoców i warzyw, produkcję aromatów, produkcję pasty oraz płynu w Państwowych Zakładach Żywnościowych „Winiary”, które są półfabrykatem do produkcji kostek oraz upraw w płynie w Fabryce „Maggi” w Poznaniu, której produkcja przed wojną oparta była wyłącznie na surowcach sprowadzanych ze Szwajcarii.

Podstawowym surowcem do produkcji surogatów kawy jest cykorja, to też Zjednoczenie

już w 1945 roku narzuciło fabrykom program stworzenia własnych plantacji cykorii.

Zaznaczyć należy, iż przed wojną plantacje cykorii w Polsce wynosiły ok. 3.500 ha, w roku powstania Zjednoczenia Przemysłu Kawowego tj. w r. 1945 wynosiły one zaledwie 200 ha.

Zjednoczenie rozwinęło jak najszerzą propagandę oraz przy pomocy odpowiednich wydawnictw starało się zapoznać drobnego rolnika z tą gałęzią produkcji rolnej. Broszura prof. Byszewskiego pt. „Uprawa Cykorii i jej wielostronna użyteczność” została wydrukowana w kilkunastu tysiącach egzemplarzy i rozdana bezpłatnie wszystkim rolnikom interesującym się uprawą cykorii.

Niezależnie od tego Fabryki zaangażowały odpowiednich instruktorów-inspektorów, którzy mają za zadanie bezpośredni kontakt z plantatorami — udzielanie im odpowiednich rad wskazówek oraz kontrolowanie ich pracy.

Wprowadzono na terenie całej Polski jednolity tekst umowy plantacyjnej w porozumieniu ze Związkiem Plantatorów Przetworczych Roślin Okopowych.

Dzięki tej akcji osiągnięto dobre rezultaty: już w roku 1946 powierzchnia plantacji w Polsce wynosiła 1.800 ha, w r. 1947 4.500 ha, na rok 1948 planowane jest 6.500 ha.

Polska stoi obecnie na pierwszym miejscu w Europie co do obszaru plantacji cykorii. Jednocześnie dzięki pracy Instruktorskiej, wydajność korzenia cykoryjnego wynosiła 110 q. w rb. 140 q z 1 ha.

W rb. 13 suszarni podległych Państwowemu Zjednoczeniu Przemysłu Surogatów Kawowych prowadzi produkcję suszu cykoryjnego.

Ilość suszu z tegorocznych zbiorów będzie wynosiła około 15.000 t. Pozwoli ona na poprawienie jakości kawy zbożowej, a tym samym zwiększy jej spożycie, przy jednoczesnym eksporcie ok. 8.000 t, wartości około 500.000 dol.

Dla prowadzenia swej produkcji Zjednoczenie korzysta z kredytów bankowych, odprowadzając cały zysk do Skarbu Państwa. Zyski Zjednoczenia od VII 1945 r. wynosiły zł. 26.000.000.

W r. 1946 wynosiły zł. 210.000.000. W miarę rozwoju produkcji, wzrosła znacznie ilość zatrudnionych w przemyśle kawowym: w roku 1945 przemysł kawowy zatrudniał zaledwie 929 osób, w listopadzie 1947 2.544. Jednocześnie na skutek uregulowania warunków pracy wzrosła wydajność robotników. W r. 1945 roczna wydajność jednego robotnika wynosiła 54,4 t, obecnie 90,5 t.

Równocześnie ze wzrostem zatrudnienia powstają na terenie większych fabryk świetlice, przedszkola, żłobki dziecięce, ośrodki zdrowia, ośrodki opieki nad matką i dzieckiem.

Zjednoczenie reprezentuje w chwili obecnej 75 proc. przemysłu kawowego w Polsce. Największe szanse rozwoju jego związane są z produkcją suszu cykoryjnego, który jest najwęższym artykułem eksportowym przemysłu kawowego.

POLSKA AGENCJA „PAGED” DRZEWNA Sp. z o. o. w WARSZAWIE

Centrala w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 18 Tel. 8-54-20/21/22

Oddziały i Delegatury

BIAŁYSTOK — ul. Sienkiewicza 14.	ŁÓDZ — ul. Narutowicza 47
BYDGOSZCZ — ul. Dworcowa 86.	OLSZTYN — ul. Warmińska 6
GDYNIA — ul. Świętojańska 44.	POZNAŃ — ul. Matejki 3
GORZÓW — ul. Mieszka I 42	SIEDLCE — ul. 3 Maja 13
KATOWICE — ul. Ligonja 22	SZCZECIN — ul. Żubrów 1
KIELCE — ul. Markowskiego 17.	SZCZECINEK — ul. Leśna 53-55
KRAKÓW — ul. Mickiewicza 41	WARSZAWA — Plac 3-ch Krzyży 18
LUBLIN — ul. Fabryczna 26.	WROCLAW — Plac Grunwaldzki 46-48
ZIELONA-GÓRA — ul. Stalna 26	

PROWADZI SPRZEDAŻ materiałów i Wyrobów drzewnych produkcji Lasów Państwowych w partiach wagonowych, jak również detalicznie przez sieć składów na terenie całego Państwa.

POLSKI LLOYD S.A.

Międzynarodowe Transporty

WARSZAWA Poznańska 21

Tel. 8-73-19



USTA jak dwie wiśnie - przez pomadkę do ust LEDA

Fundusz Apropowizacyjny

CENTRALA WARSZAWA

ul. Chocimska Nr. 28

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 28 maja 1947 oraz zarządzenia Ministrów Apropowizacji oraz Przemysłu i Handlu z dnia 12 listopada 1947 r. Fundusz Apropowizacyjny dokonuje zakupów:

1. artykułów zbożowych i ich przetworów,
2. artykułów mięsnych,
3. mleka i ryb

(poprzez swoje Oddziały terenowe i Agentury:)

Oddział F. A.

w Warszawie, Al. Niepodległości 188.
w Toruniu, ul. Szopena 20,
w Poznaniu, Pl. Wolności 11,
w Lublinie, ul. Szopena 7,
w Łodzi, ul. Gdańska 38,
w Bytomiu, ul. Powstańców Warsz. 34a,
w Wrocławiu, ul. Lelewela 2,
w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów 13,
w Krakowie, ul. Sławkowska 3,
w Szczecinie, ul. Mariana Buczka 29,
w Kielcach, Urząd Wojewódzki,
w Olsztynie, ul. Pieniężnego 13,

Agentura F. A.

w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 3,
w Rzeszowie, ul. Zamkowa 4,
w Białymstoku, Urząd Wojewódzki.

AGA-1743

WYSOKIEJ KLASY — NAJNOWSZEJ PRODUKCJI KRAJOWEJ

5-lampowe SUPERHETERODYNY

6-obwodowe 3-zakresowe Doskonały głośnik dynamiczny

Niezwykła wierność dźwięków Estetyczna nowoczesna obudowa

Gwarancja fabryczna

Dla świata pracy sprzedaż w 6 ratach miesięcznych do nabycia:

W SKLEPACH DETALICZNYCH I PUNKTACH SPRZEDAŻY

Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego

BIAŁYSTOK, ul. Kupiecka 7.	POZNAŃ, ul. Wielka 31
BYDGOSZCZ, Al. 1 Maja 28	POZNAŃ, ul. Marsz. Focha (Hala Cież. P.)
BYTOM, ul. Pokoju 1	RADOM, ul. Szewska 13
GDANSK-OLIWA, ul. Grunwaldzka 485.	RZESZÓW ul. Grunwaldzka (róg Sobieskiego)
GDYNIA, ul. I Armii W. P. 28	SOPOT Al. Stalna 753
GLIWICE, ul. Zwycięstwa 16	SZCZECIN Al. Wojska 51
JELEŃ-GORA, ul. 1 Maja 44a	SZCZECINEK Al. 1 Maja 9
KATOWICE, ul. Stawowa 9	WAŁBRZYCH ul. Słowackiego 6
KŁODZKO, ul. Armii Czerwonej 17	WARSZAWA ul. Oleandrów 4
KRAKÓW, ul. Potockiego 12.	WROCLAW ul. Kaź. Wielkiego 32.
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 105	

Dalsze Punkty Sprzedaży C.H.P.E. są uruchamiane we wszystkich większych miastach R. P.

CENTRALA GOSPODARCZA SPÓŁDZIELNI PRACY WYTWÓRCZEJ

Spółdzielnia z odpow. udz.

ZARZĄD: WARSZAWA, N. ŚWIAT 64

ODDZIAŁY:

WARSZAWA, ul. Nowy Świat 7	POZNAŃ, ul. Mickiewicza 36
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 6	KIELCE, ul. Sienkiewicza 69
KATOWICE, ul. Mickiewicza 14	GDANSK — SOPOT, ul. Bieruta 42
KRAKÓW, ul. Potockiego 18	JELEŃ-GORA, ul. 1 Maja 430
	SZCZECIN, ul. Z. Felczaka 14

PRZEDSTAWICIELSTWA:

LUBLIN, ul. Zamojskiego 21 m. 15	WROCLAW, ul. Opat Oświęcimskich 41 — 43
TORUŃ, ul. Mostowa 11 m. 4	OLSZTYN, ul. Kopernika 13

EKSPOZYTU*Y:

ZAKOPANE, ul. Krupówki 632	RZESZÓW, ul. Jagiellońska 8 a
----------------------------	-------------------------------

ZAOPATRUJĄ,

spółdzielnie pracy wytwórczej w surowce i półfabrykaty

PROWADZĄ,

sprzedaż hurtową wyrobów spółdzielni pracy

PRZYJMUJĄ,

zamówienia na wyroby spółdzielni pracy z rynku zorganizowanego i wolnego

REPREZENTUJĄ

wytwórczość spółdzielni pracy branż: włókienniczo-konfekcyjnej, metalowej, skórzanej, drzewnej, chemicznej i wyrobów przemysłu ludowego i artystycznego.



NIEBAWEM
OTWARCIE
ODDZIAŁU
w ŁODZI



CENTRALNY ZARZĄD

Państwowego Przemysłu Konserwowego

Dyrekcja Handlowa
Oddział w ŁODZI

poleca: konserwy mięsne, rybne, śledzie, szproty w oliwie, konserwy owocowo-warzywne, kompoty, owoce mrożone, marmelady, sliwki w occie, gruszki w occie, marmelady na czystym cukrze, po cenach konkurencyjnych.

Sprzedaż:

ul. Piotrkowska 126, tel. 168-55
ul. Mariana Nowotki 54, tel. 207-95

Oddziały:

KALISZ, ul. Roli-Zymierskiego 17,
tel. 12-62
CZĘSTOCHOWA, ul. Armii Ludowej 10,

DOM

TOWAROWY

B-cia JABŁKOWSCY

WARSZAWA
ul. BRACKA 25

POLECA:

Wszystkie działy obficie
zaopatrzone w podarki
gwiazdkowe

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH podlega Ministerstwu Przemysłu i Handlu Zarząd Główny Warszawa, ul. Rakowiecka 39, jako wyłączny dystrybutor wszystkich produktów naftowych pochodzenia krajowego i zagranicznego posiada główne oddziały we wszystkich miastach wojewódzkich m.i. w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 70. oraz oddziały rejonowe i składy we wszystkich miastach powiatowych, a także liczną sieć stacji benzynowych na terenie całego kraju.

Za pośrednictwem tej sieci dystrybucyjnej rozprawdza Centrala Produktów Naftowych wszystkie produkty naftowe na terenie całego kraju, a więc: benzynę motorową, naftę świetlną, naftę traktorową, olej gazowy, oleje silnikowe, oleje smarowe, smary stałe i inne.

We wszystkich sprawach dotyczących zakupu produktów naftowych należy zgłaszać się w wojewódzkich oddziałach CPN, które udzielają informacji na temat aktualnych warunków sprzedaży.

Czytajcie „Głos Robotniczy“

Z OKAZJI ZBLIZAJĄCYCH SIĘ SWIĄT BOZEGO NARODZENIA SERDECZNE ŻYCZENIA SWYM ODBIORCOM ZASYŁAJĄ:

WYTWÓRNIA
WIN i MIODU
HALWIN i S-ka
Łódź,
ul. Plk. Więckowskiego 56
POLECA SWOJE WYROBY

NAWIJALNIA NICI
A. Sztajnhorn
Łódź, Zachodnia 34

PRZEMYSŁ MIĘSNY
T. Stefaniak i Ska
Łódź,
ul. Gen. Świerczewskiego Nr 32/34
tel. 190-72

HURTOWNIA
Włókienniczo-Konfekcyjna
„**Wiókiennik**“
E. KAISERBRECHT i S-ka
Łódź,
ul. Piotrkowska 36

Lubelska Fabryka Trykotaży
i Pończoch
Inż. B. Dniestrowski i Ska
LUBLIN Oddział w Łodzi
ul. Południowa 59
FR. GŁOWACKI i Ska
TKALNIA MECHANICZNA
Łódź, ul. Killińskiego 83
tel. 120-31

TKALNIA RĘCZNA
W. Ziębolewski
i
P. Szysia
Łódź, Nawrot 82
POLECA SZALIKI
i APASZKI

Wytwórnia
Tasim
Janicki i Hybsz
Łódź, Dr Próchnika 16

DRUKARNIA
WŁÓKIENNICZA
W. Doliwa
Łódź, Wólczańska 125

WYTWÓRNIA
Wyrobow Dziaonych
Ryszard JAROSZEK
ŁÓDŹ
ul. Andrzeja Struga 28/2
Tel. 172-59



FABRYKA FIRANEK
LESNOWOLSKI
i
FINKIELMAN
Łódź, Kopernika 36, tel. 270-66

WYTWÓRNIA TRCOTÓW
E. WIDZIŃSKI
Łódź, ul. Lipowa Nr 47

WYTWÓRNIA POŃCZOCH
„**DELLA**“
ŁÓDŹ,
ul. Wólczańska 125
tel. 175-10



FABRYKA
POFRYC MEBLÓWYCH
„**ZAKARD**“
sp. z o. odp.
Łódź,
Wólczańska 127, tel. 168-42

WYROBY WŁÓKIENNICZE
W. A. Werbanowska i Ska
Łódź,
Piotrkowska 79, tel. 104-25

WYTWÓRNIA
POŃCZOCH
i
BIELIZNY
„**ATENA**“
Łódź,
ul. Narutowicza 25

Fabryka Wyrobów
TRYKOTOWYCH
„**Rivola**“
Spółka z o. o.
Łódź,
ul. Południowa 10
Telefon 183-87

WYTWÓRNIA BIBUŁEK
Związku Uczestników Walki
Zbrojnej o Niepodległość
i Demokrację
w Łodzi, Piotrkowska 49

FABRYKA CUKRÓW
CZEKOLADY, DRAŻY
i CHAŁWY w ŁODZI,
JERZY KARCZEWSKI
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 26
tel. 106-28 i Rzgowska 8

Fabryka Wyrobów Dziaonych
i Pończosznicych
A. WANDELT i Ska
Łódź, Śródmiejska Nr 54
telefon 141-49



FABRYKA POŃCZOCH
S-cy A. Greilicha
ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 57
pod Zarządem
Związku Uczestników Walki
Zbrojnej o Niepodl. i Demokr.
ODDZIAŁ GRODZKI
w Łodzi

TKALNIA JEDWABIU
J. ZAJĄCZKOWSKI i Ska
Łódź, ul. Nawrot 92
tel. 200-18

„**Wiskoza**“
WYTWÓRNIA
POŃCZOCH
Łódź, ul. Lipowa Nr 43

MECHANICZNA
Pracownia Pończoch
ŁÓDŹ
ul. Piotrkowska 117
Król Józef

TKALNIA
Wyrobow Jedwabnych
T. GODLEWSKI
i
W. SPIEWAKOWSKI
Łódź, ul. WODNA 26

TKALNIA
Mechaniczna
Sp. z o. o.
„**TAWĘBA**“
ŁÓDŹ
ul. Wólczańska 125

WYTWÓRNIA
Wyrobow Dziaonych
St. Keller
i **Z. Sasiak**
ŁÓDŹ
Żeromskiego Nr 60

WYTWÓRNIA
Artykulow Dziaonych
Stanisław
Majewicz
ŁÓDŹ
Radwańska Nr 8

Mechaniczna
POŃCZOSZARNIA
Tadeusz DYLIK
ŁÓDŹ
Radwańska 43

Wyrób Trykotaży
Fr. Łukomski i Ska
ŁÓDŹ
ul. Żeromskiego 60

SKLEP
blawatno - galanteryjny
Eleonora SAJENCZUKOWA
Łódź, Plac Wolności 3

HURTOWNIA
Włókienniczo-
Galanteryjna
„**PANAMA**“
ŁÓDŹ
ul. Zawadzka Nr 1

HURTOWNIA
WŁÓKIENNICZA
T. WAŁĘCKI i Ska
Łódź, Więckowskiego 22
telefon 200-91

TKALNIA RĘCZNA
„**Samodział**“
Łódź, Gdańska 158
PRODUKUJE szale wel-
niane, samodziały, i tka-
niny konfekcyjne

Tkalnia i Farbiarnia
J. Fuks - Lisowski
ŁÓDŹ, Lipowa 45
tel. 171-36
PRODUKCJA
NA EKSPORT

WYRÓB
Materiałow
Włókienniczych
Stanisław URBANOWSKI
Łódź,
ul. Strzelców Kaniowskich
Nr 55



